BEZPŁATNY TYGODNIK AGLOMERACJI WAŁBRZYSKIEJ | NR 4 (4) | 10 GRUDNIA 2019
NAKŁAD: 10.000 EGZEMPLARZY

WieszCo

„Jestem konkretna i wiem czego chcę. Dlatego nie lubię przegrywać”

str. 11

WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | SZCZAWNO-ZDRÓJ | WALIM

Mniej się rozbijamy

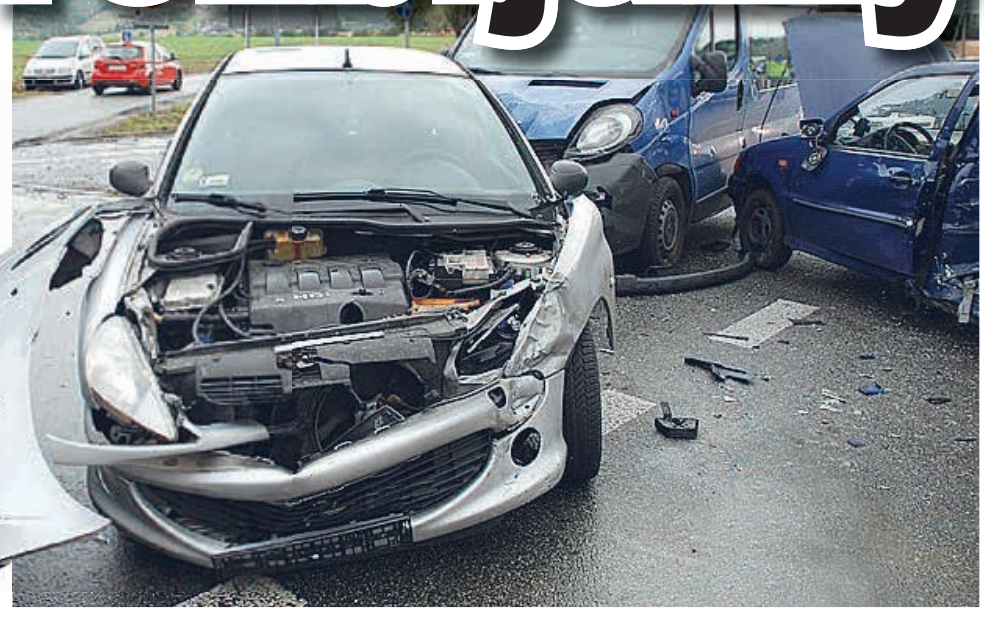

str. 5

Fot. użyczone (KMP Wałbrzych)

Nie taki diabeł straszny... str. 7

Jest makieta, jest zabawa str. 13

Homer, Platon, czyli jak uczono str. 14-15

WieszCo Daje do myślenia

**Spotkało was coś niesamowitego?
Chcecie pochwalić się ciekawą historią?
Znacie interesujących ludzi?**

Napiszcie do nas: redakcja@wieszco.pl

Wygraj z nami KARTĘ PODARUNKOWĄ SPORTING

str. 8

Czy wiesz, że...

Nieopodal stacji kolejowej Wałbrzych Główny znajdowało się bardzo popularne nie tylko wśród wałbrzyszan schronisko. Z inicjatywy feldmarszałka pruskiego Carla Bernharda von Moltke Wałbrzyskie Towarzystwo Górskie (Waldenburger Gebirgsverein) w 1894 roku postawiło na szczycie góry Barbarka (niem. Hainberg) schronisko z restauracją i platformą widokową. Obiekt, od nazwiska właściciela gruntu, przyjął nazwę Kolbebaude. Obok utworzono dla dzieci mały zwierzyniec z placem zabaw i piaskownicą oraz pomieszczenia z urządzeniem camera obscura. Popularność schroniska wymusiła z czasem dobudowanie przeszklonej jadalni i sali tanecznej. Po I wojnie światowej zbudowano także tutaj skocznię narciarską, na której skakano na odległość do 30 metrów. Schronisko spłonęło we wrześniu 1946 roku.

Rubryka powstaje dzięki pomocy pracowników Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu.

Red

Fot. użyczone (Biblioteka pod Atlantami)

» ***Nieopodal stacji kolejowej Wałbrzych Główny znajdowało się dawniej bardzo popularne nie tylko wśród wałbrzyszan schronisko***

WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ

RYS: Marcin Skoczek

Czytaj str. 6

Tu nas znajdziecie

Gazetę otrzymasz na ulicy w Wałbrzychu od naszych kolporterów:
- na Pl. Grunwaldzkim
- na skrzyżowaniu ul. Rycerskiej z ul. Gdańską
- na Piaskowej Górze „Pod zegarem"
- na Podzamczu przed bazarem od ul. Grodzkiej
- przed fabryką Toyoty
- przed fabryką Cersanitu
- przed dworcem Szczawienko

Także tu:

WAŁBRZYCH
- Hotel Książ w Zamku Książ
- Muzeum Porcelany
- Stara Kopalnia
- Aqua-Zdrój
- Dworzec Wałbrzych Szczawienko – kiosk spożywczy
- budynek urzędu miejskiego
- Biuro Obsługi Klienta UM w Wałbrzychu
- Szpital Sokołowskiego na Piaskowej Górze
- Biblioteka pod Atlantami
- Hala Wałbrzyskich Mistrzów
- Sporting – sklep ul. Długa
- Mazbud – Hurtownia Materiałów Budowlanych
- Miejski Zarząd Budynków ul. Andersa
- Spółdzielnia Mieszkaniowa Podzamcze

BOGUSZÓW-GORCE
- budynek urzędu miejskiego
- Centrum Kulturalno-Kongresowe „Witold"

JEDLINA-ZDRÓJ
- budynek urzędu miejskiego

CZARNY BÓR
- budynek urzędu gminy
- Biblioteka + Centrum Kultury
- sklep „Ania" Tomasz Drohomirecki

GŁUSZYCA
- Restauracja „Jadło"
- kiosk Lotto

MIEROSZÓW
- budynek urzędu miejskiego
- sklep spożywczy Wiesław Wielgus

STARE BOGACZOWICE
- budynek urzędu gminy
- Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne
- Chwaliszów – sklep spożywczy
- Struga – sklep spożywczy

SZCZAWNO-ZDRÓJ
- budynek urzędu miejskiego

WALIM
- budynek urzędu gminy

W necie też nas widać

Jesteście w internecie? Maila z takim pytaniem otrzymaliśmy w zeszłym tygodniu od jednego z czytelników. Szybciutko odpowiadamy – jasne, że jesteśmy i to od samego początku naszego istnienia. Strona nie jest natomiast żadnym portalem, jedynie miejscem, gdzie co tydzień można ściągnąć aktualny numer tygodnika WieszCo. Najnowszą gazetę wrzucamy zawsze w czwartki. Szukajcie nas pod adresem **www.wieszco.pl**. Tam też do pobrania wszystkie archiwalne numery gazety.

Cały czas czekamy na Wasze opinie. Napiszcie do nas o czym chcielibyście przeczytać, co Was interesuje, czego Wam brakuje w naszej gazecie, jakie rubryki chętnie widzielibyście w kolejnych numerach WieszCo. Spróbujemy jakoś temu sprostać. Czekamy na maile pod adresem **redakcja@wieszco.pl**.

Tomasz Piasecki,
redaktor naczelny
WieszCo

POGODA

Wtorek 10.12
Temp. 3/-3
przelotne opady

Środa 11.12
Temp. 2/-2
zachmurzenie małe

Czwartek 12.12
Temp. 2/-2
przelotne opady

Piątek 13.12
Temp. 3/-2
zachmurzenie małe

Sobota 14.12
Temp. 6/1
deszcz przechodzący w śnieg

Niedziela 15.12
Temp. 7/1
przelotne opady

Poniedziałek 16.12
Temp. 6/0
zachmurzenie małe

WieszCo

Wydawca
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny
Tomasz Piasecki
t.piasecki@wieszco.pl

Redaguje zespół
Piotr Frąszczak, Piotr Bogdański, Dominik Hołda, ViolKo, SCB

Reklama
Włodzimierz Kaźmirowicz
w.kazmirowicz@wieszco.pl
reklama@wieszco.pl

Skład
Michał Marczak

Druk
Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Nakład: 10 000 egzemplarzy

Kontakt
ul. Mazowiecka 3
58-300 Wałbrzych
tel. 510 408 085
www.wieszco.pl
e-mail: redakcja@wieszco.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz za materiały nadesłane.

» *Gwiazdkową metamorfozę Wałbrzych będzie można oglądać do 31 stycznia przyszłego roku*

Fot. użyczone (Roman Szelemej/Facebook)

Błyszczy wszystko

Jeśli z waszych portfeli w zastraszającym tempie znikają pieniądze, to znak, że zbliżają się święta. O tym, że Boże Narodzenie tuż-tuż przekonać się można także spacerując ulicami Wałbrzycha.

Miasto rozbłysło pięknymi iluminacjami. Zimowe dekoracje rozświetliły niemal całe miasto. Świąteczną odsłonę Wałbrzycha tworzą nie tylko dekoracje na latarniach, których pojawiło się aż 14 rodzajów, czy ozdobne choinki, ale przede wszystkim przestrzenne figury świetlne o tradycyjnym kształcie bombek, które są motywem przewodnim tegorocznej metamorfozy. W samym sercu miasta stanęła bogato udekorowana, stożkowa choinka, a latarnie wokół Rynku nabrały odświętnego charakteru dzięki świetlistym, złotym koronom z migoczącymi kurtynami ozdobionymi bombkami. Uśpiona zimą w Śródmieściu fontanna rozbłysła tysiącami imitujących wodę światełek, wśród złocistych, fantazyjnych dekorów.

Pięknie prezentują się wolnostojące dekoracje w kształcie bombek. Choćby niebieska, przez którą można przejść, albo ta z kokardą udekorowana złotymi gwiazdami. Celowo nie piszemy, gdzie się znajdują. Sami znajdźcie podczas spacerów. Wielką atrakcją z pewnością stanie się świetlny fotopunkt w postaci złotej bombki ze srebrzystym wnętrzem. Fani świątecznych selfie będą mogli wykonać serię zdjęć, siadając w samym środku tej przestrzennej dekoracji. Zresztą czego w Wałbrzychu nie ma?! Wieloramienne, strzeliste rondowce oraz prawie 7-metrowa choinka, stożkowe kurtyny świetlne, pięknie przystrojone abażury, przewieszki z efektami błysku, śnieżynki, gwiazdki, bombki. I tak w całym mieście. Wszystko świetliste, połyskujące, błyszczące. Widać, że idą święta.

Za projekt i wykonanie świątecznych iluminacji odpowiada firma mająca na koncie ponad tysiąc realizacji dla miast i galerii handlowych w Polsce i za granicą. – Dzięki zimowej iluminacji Wałbrzych po raz kolejny uzyska nowe, barwne życie, które możemy podziwiać w pełni tuż po zmroku. Cieszymy się, że udało nam się wykreować świąteczną atmosferę w mieście i mieszkańcy skorzystają z okazji do spędzenia czasu przy świetlnych atrakcjach – mówią przedstawiciele firmy odpowiedzialnej za świąteczne udekorowanie Wałbrzycha.

Red

REKLAMA

Uzbierali sporą sumę pieniędzy

Na Piaskowej Górze odbył się I Bieg Mikołajkowy dla hospicjum. Głównym celem wydarzenia była pomoc dzieciom z wałbrzyskiej placówki noszącej imię Jana Pawła II.

Ze względu na trasę biegu, obejmującą między innymi ulice Kraszewskiego, Broniewskiego, Dunikowskiego, Kusocińskiego, Hirszfelda, Wyszyńskiego, limit uczestników ustalono na 500 osób. Warto dodać, że limit został w krótkim czasie osiągnięty. Start i metę zlokalizowano przy wałbrzyskim hospicjum. Przed biegiem głównym do rywalizacji stanęła setka dzieci.

- Jest to niesamowita akcja. Jest piękna pogoda i sześciuset uczestników. Niesamowita zabawa, wyjątkowa chwila, wyjątkowy dzień, świetni wolontariusze. Myślę, że wszyscy są zadowoleni. Robimy to dla dzieci, które są pod opieką hospicjum. Mamy siedemset cegiełek - kosztują dziesięć złotych, a każda kryje atrakcyjną nagrodę – mówili podczas zawodów organizatorzy. Udało się zebrać blisko 25 tys. zł.

SCB

Fot. użyczone (materiały organizatorów)

RYS. Katarzyna Zalepa

Kryształowi muszą zostać docenieni

Łubu dubu, łubu dubu niech żyje nam prezes naszego klubu, nieeeech żyje nam! Pamiętacie Jerzego Turka w kultowym „Misiu”?! My nie gadamy do szafy, ale prosimy innego prezesa, Kaczyńskiego, o stworzenie narodowych nagród. Statuetki mogłyby nazywać się Kryształowy Banaś.

Wyobraźcie sobie wielką pompę w jakimś reprezentacyjnym miejscu Warszawy, panowie w smokingach, panie w ekskluzywnych toaletach, na scenę wychodzi, no niech będzie Antoni Macierewicz i odbiera piękną kryształową statuetkę z rąk, powiedzmy, Jacka Kurskiego. O kształcie nagrody możemy jeszcze podyskutować. Jakaś kamienica (nie, to zbyt patetyczne), same drzwi frontowe, kawałek komina albo chociaż fragment pokoju z łóżkiem. Taki, co to wiecie, na godziny się wynajmuje. To już brzmi lepiej. Zresztą nieważne. Statuetka musi być kryształowa, bo nazwa zobowiązuje. Nie tam żadne badziewie zdobiące meblościanki mieszkań w czasach PRL, ale rzecz porządna, ze szkła ołowiowego. Wyprodukowana choćby w Hucie Szkła Kryształowego Violetta w Stroniu Śląskim. A co tam, możemy pozwolić sobie na prywatę.

No więc te Kryształowe Banasie trafiałyby w ręce prawdziwych mężów stanu, ludzi zasłużonych, słowem kryształowych. Etymologia nie jest przypadkowa. Takich, co to można z nich przykład brać bez obawy i bez konieczności sprawdzania oświadczeń majątkowych. Takich, co to wiemy, że są prawi. Mariana Banasia, od którego wzięliśmy nazwę nagrody, sam były marszałek Senatu Stanisław Karczewski nazwał przecież kiedyś „kryształowym”. Choć niedawno zmienił zdanie. Przyznajemy, ostatnio pojawiły się zarysowania, ale pokażcie kryształ bez wyraźnych rys na powłoce. Nie ma takiego. W trakcie użytkowania każdy się podniszczy.

No dobra, trochę odlecieliśmy. Wróćmy do rzeczonego Banasia, który w 1991 roku został doradcą Antoniego Macierewicza, gdy ten szefował MSW. Stąd pomyśleliśmy, że pierwsza statuetka Kryształowego Banasia mogłaby trafić właśnie w ręce sympatycznego, acz dziś nieco zapomnianego, Antoniego. Bo dlaczego nie? Znów przeskoczmy do Banasia, stającego się powoli wielkim kłopotem dla partii rządzącej. Kierował służbą celną, był szefem Krajowej Administracji Skarbowej, a nim został prezesem NIK, przez chwilę piastował nawet funkcję ministra finansów. Naprawdę! Nie drapcie się po brodzie. Wystarczy zajrzeć do jego dossier, żeby przekonać się, jakim był ważniakiem w strukturach państwa. Taki to wiadomo, na kasie musi się znać, że ho ho i mieć potężnych mocodawców, którym teraz zaczyna niebezpiecznie podskakiwać. Może ma ciekawe nagrania z hotelu…

W końcu dzięki mediom, najwyraźniej niesprzyjającym prezesowi Banasiowi, wyszło na jaw, że coś tam było nie halo w jego oświadczeniach, że jakieś służby czegoś tam w spisie majątkowym nie zauważyły, czy nie sprawdziły dobrze, że kamienica w Krakowie niby nie należała do szefa Najwyższej Izby Kontroli, a jednak do pewnego czasu była jego własnością, że jakieś dziwne typki kręciły się na pokojach i można było tam zdrzemnąć się godzinkę przed ważnym spotkaniem w sprawach biznesowych. Wiadomo, odpocząć, nabrać sił, zrelaksować się przed dobiciem targu. Dziennikarze zaczęli ryć pod „kryształowym” zwanym też „pancernym” Marianem, a on pokazując dziś środkowy palec niektórym notablom, zaczyna ostrą grę. My namawiamy TVP do wznowienia swojego hitu „Śmiechu warte”. Gimnastykujący się i tłumaczący Polakom całą sytuację politycy PiS jak nic dostaliby od Tadeusza Drozdy kosz słodyczy i reklamówkę wędlin za wideo miesiąca.

W końcu CBA zakończyło kontrolę oświadczeń majątkowych najpopularniejszego dziś Mariana w Polsce. Chodziło o istny stos dokumentów chyba z lat 2015-2019, przez który agenci nie byli w stanie przekopać się miesiącami. Służby dotarły wreszcie do czegoś, czego nie potrafiły zweryfikować dużo wcześniej. Wykazały nawet niejasności. Skierowano sprawę do prokuratury. Żarty się skończyły. Z zawiadomienia wiemy, że CBA wskazało podobno na nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych prezesa NIK, pojawiły się informacje o zatajeniu faktycznego stanu majątkowego oraz nieudokumentowanych źródłach dochodu. Grubo.

Dlatego wpadliśmy na genialny w swej prostocie pomysł. Gdyby jakimś cudem Banaś przestał być prezesem NIK (podobno sam chciał odejść, ale na swoich zasadach, co nie spodobało się rządzącym), warto byłoby zacząć honorować dokonania współczesnych polskich mężów stanu, przyznając nagrody jego imienia. Dlatego ponawiamy prośbę do prezesa Kaczyńskiego, łubu dubu, łubu dubu, stwórzmy narodowy plebiscyt doceniający ludzi kryształowych. Banasia się udobrucha, a i igrzyska wyjdą przy tym całkiem zgrabne.

Teraz to już chyba całkowicie nas pogrzało!

Tomasz Piasecki

» *Brrr. Oby jak najmniej takich zdarzeń. Uważajcie na siebie oraz innych prowadząc samochód*

Fot. ilustracyjne/Ryszard Burdek

Mniej się rozbijamy

Po raz pierwszy od kilku lat wałbrzyscy policjanci odnotowali w statystykach spadek liczby wypadków drogowych. Jest też mniej kierowców, którzy po pijaku wsiedli za kółko. Ale są też gorsze wieści. W 2019 zginęło więcej osób na drogach niż w porównywalnym okresie 2018 roku.

– Czy się cieszymy? Oczywiście. Każde dane, które pokazują spadek liczby zdarzeń drogowych, powodują radość. Wszystkim nam chodzi o to, aby na ulicach było bezpiecznie. Ale bez euforii. Do ideału nam jeszcze daleko – mówi podinspektor Rafał Klimczak, zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Wałbrzychu.

Policjanci na naszą prośbę wyciągnęli kilka ważnych statystyk. Przeglądając większość rubryk widać, że można mieć powody do minimalnego optymizmu. Porównując okres od stycznia do października 2018 i 2019 roku zauważalny jest spadek liczby wypadków w Wałbrzychu i powiecie. Ze 112 przed rokiem, do 82 w tym roku. – Może mieć na to wpływ kilka czynników. Spowolnienie ruchu w mieście, co jest efektem wielu remontów. Większa świadomość kierowców i prewencyjne działania policji – podkreśla Rafał Klimczak. Jeździmy wolniej, to mniej się rozbijamy. To tak wielkim uproszczeniu, ale coś w tym jest. Wielu kierowców zwalnia np. na ul. Uczniowskiej wiedząc, że w tym miejscu często stoją mundurowi z radarem. Podobnie jest w kilku innych miejscach regionu. Widząc roboty drogowe odruchowo zdejmujemy nogę z gazu. I bardzo dobrze. Mniej pocieszające jest, że w omawianym okresie wzrosła liczba kolizji, czyli zdarzeń, gdzie mówimy o spowodowaniu uszczerbku na zdrowiu trwającym krócej niż 7 dni. Tu funkcjonariusze mają swoją teorię, bo do kolizji wliczają się wszystkie potrącenia zwierząt, a nawet fakt wjechania przez kierowcę w dziurę w jezdni. Pod warunkiem zgłoszenia tego na policję. Martwić może za to liczba poszkodowanych. Rannych w wypadkach jest wyraźnie mniej, za to zabitych więcej. Ich liczba podwoiła się biorąc pod uwagę statystyki rok do roku. – W tym miejscu warto zaapelować do pieszych. Zwłaszcza starszych osób. Muszą oni wiedzieć o żelaznej zasadzie. To, że piesi widzą nadjeżdżający po zmroku samochód, nie znaczy, że kierowca zbliżającego się auta widzi pieszych – zaznacza Rafał Klimczak.

Dobre wieści to też spadek liczby pijanych kierowców – zarówno tych „nawalonych" porządnie, jak i tych, którzy wsiedli za kółko mając do 0,5 prom. alkoholu w organizmie. Spadek w przypadku tych drugich jest naprawdę wyraźny,. Może w końcu poszliśmy po rozum do głowy i wsiadamy do auta „wczorajsi" lub „tylko" po dwóch piwkach. – Tu też myślę, że wpływ ma prewencja i nasze „trzeźwe poranki" oraz rosnąca odpowiedzialność u ludzi. Istotne jest jeszcze coś innego. Kiedyś do zatrzymań obywatelskich dochodziło bardzo rzadko. Teraz ludzie coraz częściej reagują, gdy widzą pijanego pchającego się do samochodu – podkreśla Rafał Klimczak. I tak ma być.

Tomasz Piasecki

Dane dotyczą Wałbrzycha i powiatu wałbrzyskiego

Poszkodowani w wypadkach

Ofiary śmiertelne		Osoby ranne	
I-X 2018	I-X 2019	I-X 2018	I-X 2019
3	6	143	108

Liczba zdarzeń drogowych

Wypadki		Kolizje	
I-X 2018	I-X 2018	I-X 2019	I-X 2019
112	82	1518	1708

Złapani pijani kierowcy

Powyżej 0,5 prom. alkoholu		Do 0,5 prom. alkoholu	
I-XI 2018	I-XI 2019	I-XI 2018	I-XI 2019
365	357	197	127

NOWE CENTRUM MIESZKALNO-USŁUGOWE W ŚWIEBODZICACH

Nowoczesne mieszkania od Dewelopera
Zróżnicowane metraże od 43 m2 do 99 m2, z dużymi balkonami.
Miejsce postojowe i komórka lokatorska GRATIS!!
Atrakcyjna lokalizacja w pobliżu Aquaparku, szkoły i przedszkoli.
Oferujemy również LOKALE USŁUGOWE w "PASAŻU POD PERGOLĄ"
Duże witryny, przynależne ogródki oraz zróżnicowane powierzchnie stworzą idealną przestrzeń dla Twojego biznesu.

Green Park
TEL. 663 909 909, 885256600,
WWW.GREENPARKDEWELOPER.PL
BIURO SPRZEDAŻY UL. KRÓLOWEJ JADWIGI 2/2. ŚWIEBODZICE

REKLAMA

Marszałek przejął linię kolejową

Samorząd Województwa Dolnośląskiego przejął sześć następnych linii kolejowych od PKP. Teraz chce je poddać rewitalizacji i przywrócić ruch pasażerski.

Dla nas ważną informacją jest przejęcie linii Wałbrzych Szczawienko – Boguszów-Gorce.

W październiku 2018 zarząd województwa podjął uchwałę w sprawie wyrażenia woli przejęcia odcinków linii kolejowych od PKP PLK SA. Podjęcie tych działań uzasadnione było postępującą degradacją niektórych z nich.

– W sumie będzie to około 340 km dróg kolejowych, które mogą wpisać się w system komunikacji na Dolnym Śląsku. Mieszkańcy zyskają nowe połączenia do pracy, szkoły czy do miejsc wypoczynku, a turyści łatwiejszy dojazd do wielu atrakcji w naszym regionie – zaznacza wicemarszałek Grzegorz Macko.

Nowo przejęte linie będą uzupełnieniem dla obecnie funkcjonującej sieci w ruchu regionalnym. Według planów wszystkie trasy zostaną przekazane samorządowi województwa przez PKP do połowy 2020 roku.

SCB

Fot. użyczone (UMWD)

» *Bohaterskim strażakom czasem zdarzają się absurdalne sytuacje*

Fot. ilustracyjne (www.straz.walbrzych.pl)

Urwana noga i kąpiel w gnojowniku

Pamiętacie serial Chicago Fire? Mogliście z głupią miną podrapać się po czole, bo nie każdy lubi takie filmy. Jak to u Amerykanów nieustraszeni strażacy co chwilę ratują ludzkie życie. Bohaterscy są też nasi ratownicy, ale im w przeciwieństwie do herosów zza oceanu co jakiś czas przytrafiają się absurdalne sytuacje.

Jak choćby ta sprzed kilku lat w jednej z kamienic w Wałbrzychu. Wydawałoby się akcja jak setki innych. Ale nie, tu finał był nietypowy! Duże zadymienie mieszkania na wyższej kondygnacji spowodowało, że strażacy po omacku przeszukiwali pomieszczenia, wypatrując poszkodowanych. Nikomu nie było do śmiechu, a skupienie u niektórych ratowników było większa niż u polityków wyczekujących w niedzielny wieczór na sondażowe wyniki wyborów. W zadymionym pokoju jeden ze strażaków potknął się i przewrócił. Błyskawicznie sprawdził, co się stało. Okazało się, że na podłodze leży człowiek. Nie było czasu na zastanawianie się, bawienie w książkowe ułożenie ciała, wzorcowe zabezpieczenie kręgosłupa, bo istniało realne zagrożenie życia. Trzeba było jak najszybciej wynieść poszkodowanego na zewnątrz, żeby odseparować go od wysokiej temperatury i gazów pożarowych. Strażak chwycił leżącego za nogi i próbował wywlec z budynku. Nic z tego. W pewnym momencie tak się zaparł, że urwał delikwentowi… nogę. Wyobrażacie sobie gościa ciągnącego po podłodze nieprzytomnego człowieka, który w głowie ma tylko jedną myśl, żeby uratować tego biedaka, a urywa mu jedną kończynę! – Ku…, wyrwałem mu nogę. Pomocy! – stłumiony przez maskę krzyk usłyszeli koledzy pechowego strażaka. Gdy podbiegli, równie przerażeni spojrzeli po sobie. Chyba wszyscy pomyśleli o tym samym. Facet leżał na podłodze dłuższy czas, ciało mogło zostać mocno nadpalone i wyrwać nogę w takiej sytuacji nie było wcale tak trudno. Makabryczny finał akcji ratunkowej? Niekoniecznie. Już na zewnątrz stwierdzono, że poszkodowany oddycha. Dobry znak. Wokół nie ma krwi, więc o co chodzi? Wszyscy spojrzeli na stojącego z boku i śmiejącego się nieszczęsnego ratownika, który w dłoni trzymał… protezę nogi. Poszkodowany na szczęście przeżył, a sztuczna kończyna wróciła na swoje miejsce.

Dawniej strażacy często wyjeżdżali do pożarów w gospodarstwach w małych miejscowościach. Tak było przed kilkoma laty, gdy płomienie ogarnęły stodołę jednego z rolników w powiecie wałbrzyskim. Dowódca, który prowadził rozpoznanie, musiał stwierdzić, czy pożar nie zagraża okolicznym budynkom. Obiegając zabudowania i robiąc rekonesans całej sytuacji wpadł po szyję do niezabezpieczonego… świńskiego gnojownika. Chyba nic gorszego nie mogło go wtedy spotkać. Czujecie ten fetor?! Choć koledzy natychmiast go wydostali, nietrudno sobie wyobrazić, jaka była ich reakcja. Smród był wszechogarniający. Nie było mowy, żeby dowódca domył się, choć próbowano różnych sposobów. Nawet armatka wodna poszła w ruch. Nic nie pomogło. Nie było rady, szef wracał do jednostki na dachu wozu strażackiego. Nikt, by z nim nie wytrzymał w jednej kabinie.

Czasami ciężko o prawidłową ocenę sytuacji, gdy do końca nie wiadomo, skąd wydobywa się dym. Z taką sytuacją strażacy mieli do czynienia w pewnym ciągu budynków, w którym oprócz mieszkań znajdowały się lokale usługowe i gastronomiczne. Ratownicy sprawdzali piwnicę po piwnicy, gdy nagle jeden z nich zauważył… szczura. – Tam siedzi gryzoń wielkości człowieka – krzyknął do kolegów jeden ze strażaków, gdy snop światła latarki padł na szczelinę między ścianami budynku. W ciemności złowrogo błysnęło dwoje oczu. Szczur-olbrzym?! Właścicielem bystrych oczu okazał się pewien Azjata, rozpalający właśnie ogień w kotłowni, by ogrzać swoją restaurację. Nie był świadomy, że dym z jego pieca cofnął się do piwnicy i spowodował wezwanie straży pożarnej, a on sam nie na żarty wystraszył ratowników.

Tomasz Piasecki

» *Jeszcze w Polsce podczas zawodów w Bydgoszczy*

Fot. użyczone (archiwum prywatne Weroniki Grzelak)

Nie taki diabeł straszny...

Weronika Grzelak, lekkoatletka Górnika Wałbrzych, trenuje i studiuje w USA. O swojej przygodzie za oceanem opowiedziała naszemu tygodnikowi! To jej „american dream”.

4051. To właśnie tyle zdobytych punktów dało jej halowe mistrzostwo Polski w pięcioboju. Był początek 2017 roku, a zawody tej rangi były dla 20-latki premierowymi w gronie seniorów. Kolejne miesiące dla sportsmenki Górnika były trudne. Przepuklina kręgosłupa z naciskiem na rdzeń kręgowy oraz kolejne komplikacje na długo wyeliminowały ją z treningów. Podopieczna Grzegorza Banaszka była zmuszona zrezygnować z wieloboju. Skupiła się na skoku w dal i to właśnie w tej konkurencji w ubiegłym roku była czwarta w halowych mistrzostwach Polski oraz druga w Akademickich Mistrzostwach Polski na otwartym stadionie. 2019 rok rozpoczęła z przytupem, bo od brązu w halowych MP i złota w kategorii wiekowej U-23. Ostatnie sukcesy zawdzięcza swojemu nowemu trenerowi, Grzegorzowi Grzelakowi, czyli prywatnie tacie.

Po zdaniu egzaminu licencjackiego na filologii angielskiej w wałbrzyskiej PWSZ, 22-latka postanowiła zmienić otoczenie i polecieć za Wielką Wodę. Propozycje z amerykańskich uczelni dostawała od kilku lat, ale nie brała ich na poważnie. Miała ku temu powody. – Środowisko lekkoatletyczne w Polsce jest dość sceptycznie nastawione do trenowania w USA. Powszechnie uważa się, że od zawodników wymaga się zbyt dużo i nie zważa się na ich zdrowie. Szybko przekonałam się, że to informacje wyssane z palca – mówi wałbrzyszanka.

W wyjeździe na Uniwersytet w Akron pomógł Tomasz Śmiałek, kiedyś skoczek wzwyż, a obecnie rekruter i szkoleniowiec grupy skoków na tamtejszej uczelni. Jakie emocje towarzyszyły naszej zawodniczce, gdy podejmowała odważną decyzję o wylocie na drugi koniec świata? – Dość skrajne (śmiech). Do końca nie wiedziałam, czego się spodziewać. Cały proces, od podpisania umowy w marcu tego roku, był bardzo surrealistyczny. Tutaj dosłownie wszystko wygląda jak wyciągnięte z jednego z amerykańskich filmów (śmiech). Z jednej strony byłam bardzo podekscytowana, a z drugiej przerażona. Jak to zwykle bywa – nie taki diabeł straszny, jak go malują – mówi.

7073. Tyle kilometrów dzieli Wałbrzych od Akron w stanie Ohio, na wschodzie Stanów Zjednoczonych. Akron to przemysł. W XX wieku dało się poznać jako „gumowa stolica świata”, znana z masowej produkcji opon. To właśnie tam wychował się LeBron James, jeden z najlepszych koszykarzy w historii. Czy James, niczym bieżnik rozgrzanej opony, pozostawił po sobie widoczny ślad w tamtych stronach? – Pewnie że tak. Mieszkańcy Akron są bardzo dumni, że on pochodzi właśnie stąd. Na mieście można zobaczyć banery z jego podobizną i z tego co wiem ufundował on parę obiektów na uniwersytecie – opowiada Weronika Grzelak.

A jakie wrażenie Akron zrobiło na naszej lekkoatletce? – To małe miasto. Poza muzeum sztuki nie ma tutaj za dużo do zwiedzania. Dla mnie jednak sam kampus to olbrzymia atrakcja. Uwielbiam tutaj być i gdyby takie zaplecze było możliwe w Polsce, sport i nauka wyglądałyby zupełnie inaczej. Czuję się tutaj prawie jak w domu, bo pogoda jest taka sama jak w moim rodzinnym Wałbrzychu – mówi.

Kampus rzeczywiście może robić wrażenie. Znajduje się niemal w centrum miasta i za sprawą swoich rozmiarów może być traktowany jak odrębna dzielnica. Kryty obiekt lekkoatletyczny na 1200 kibiców, z bieżnią i boiskiem futbolowym postawiono w 2004 roku, wraz z ośmioma innymi budynkami. Dodatkowo zagospodarowano tereny zielone w okolicy, sadząc... 30 tysięcy drzew. Koszt całej inwestycji? 300 milionów dolarów. Obok jest stadion futbolowy na 30 tysięcy widzów (ciekawe, czy liczba posadzonych drzew ma z tym związek), a kawałek dalej centrum rekreacji i wellness: ogromna siłownia, ściana wspinaczkowa, squash, boiska do koszykówki, baseny. Szczęka opada, a mówimy przecież o uczelni, która nie należy do czołówki w USA. Nowy obiekt futbolowy zastąpił nie mniejszy na rogatkach miasta. „Nawet nie zdajesz sobie sprawy, ile zaoszczędzam teraz na paliwie” – zażartował przedstawiciel władz uczelni, cytowany na oficjalnej stronie uniwersytetu.

Grzelak nadal trenuje skok w dal, ale nie wyklucza powrotu do wieloboju w najbliższym sezonie letnim. Wiele będzie zależało od zdrowia. Wałbrzyszanka jest dobrej myśli, bo ma zapewnioną świetną opiekę medyczną, a rehabilitacja, fizjoterapia czy masaż są dostępne w zasadzie w każdym momencie. Sport za oceanem 22-latka łączy z nauką. – Studiuję grafikę komputerową, ale niestety z przyczyn ode mnie niezależnych w następnym semestrze będę musiała zmienić ten kierunek. Będę studiować organizational supervision, co można przetłumaczyć na zarządzanie zasobami ludzkimi. Kierunek dość ciekawy, aczkolwiek ja dalej będę rozwijać się w kierunku grafiki, bo to mnie najbardziej interesuje. Mój harmonogram dnia jest dość napięty. Zajęcia codziennie rozpoczynam o 08:45. Trwają one zazwyczaj do 13 lub 14:30. Trening rozpoczynam o 15 i trwa on zazwyczaj od 1,5 do 2 godzin. W każdy wtorek mamy zebranie drużyny o 17, które trwa około 20 minut. Co wtorek i czwartek mam także zajęcia od 19 do 21. Nie ma czasu na nudę, a drużyna lekkoatletyczna stała się prawie moją drugą rodziną – kończy wałbrzyszanka.

Dominik Hołda

» *Weronika Grzelak w USA uczy się i trenuje. To jej „american dream”*

Okiem gracza

Darksiders Genesis

THQ Nordic zdaje sobie sprawę, co oznacza dzień Świętego Mikołaja. Właśnie 6 grudnia premierę na PC zaliczyła najnowsza odsłona gry Darksiders. Jak prezentuje się więc ta nowość?

Fot. użyczone (www.darksiders.com)

Na wejściu czuć już powiew świeżości w postaci kamery w rzucie izometrycznym, tak dobrze nam znanej z innych hack'n'slashy. Stanowi to na pewno odejście od przyjętych norm serii, według mnie jest to jednak rozwiązanie nie mniej ciekawe. Jako fan Darksiders oraz gracz spędzający liczne godziny w świecie Diablo i Path of Exile jestem naprawdę podekscytowany wszystkim, co ma do zaoferowania ten tytuł.

Historia ta opowiada o wydarzeniach sprzed pierwszej części cyklu. Wcielamy się w dobrze znanego nam już z poprzednich odsłon jeźdźca apokalipsy „Wojnę" oraz nowego bohatera „Waśń". Naszym celem jest powstrzymanie Lucyfera przed zakłóceniem panującej równowagi. Fabuła może nie jest wielce urzekająca, ale nie ma to większego znaczenia. Gra nastawiona jest bowiem na eliminację hordy przeciwników, a system starć jest naprawdę godny uwagi. Oprócz podziału na styl walki zależny od bohatera, gra pozwala nam na spory zakres ruchów i kombinacji ataków, które odblokowujemy w trakcie rozgrywki. Dostaliśmy także możliwość korzystania z drzewka rozwoju oferującego liczne, pasywne umiejętności. W ten sposób jest się z czego nacieszyć mimo pewnej niedogodności, jaką są mało urozmaiceni przeciwnicy. Oprawa graficzna zawiera ostre tekstury i jest przyjemna dla oka, choć nie szczyci się mocnymi szczegółami.

Czy te zalety, pomimo kilku wspomnianych wad, będą w stanie przyciągnąć Was do ekranu? Mnie z pewnością tak. Więc jeśli Święty Mikołaj dziwnym zbiegiem okoliczności jeszcze Was nią nie obdarował, to nie smućcie się, bo jest nadzieja, że jak będziecie wystarczająco grzeczni, to może znajdziecie ją jeszcze pod choinką.

„Venegeur" – SKN Challenger

Prawnik radzi

Co tydzień na pytania czytelników odpowiada radca prawny Adam Daraż. Dziś tłumaczymy, czy pracodawca ponosi odpowiedzialność za mobbing w firmie?

Zgodnie z art. 94 3 § 1 i 3 kodeksu pracy pracodawca jest zobowiązany przeciwdziałać mobbingowi i jest podmiotem wyłącznie zobowiązanym do wypłaty pracownikowi odszkodowania z powodu mobbingu. Odpowiedzialność pracodawcy jest bowiem oparta na tzw. zasadzie ryzyka osobowego pracodawcy, w myśl której pracodawca odpowiada między innymi za odpowiedni dobór pracowników w zakładzie, za niewłaściwą obsadę stanowisk i powstałe z tego tytułu straty. Zdarza się, iż pracodawca musi zapłacić odszkodowanie za mobbing także wtedy, gdy nie ponosi żadnej winy, a nawet wówczas gdy dołożył należytej staranności w zakresie przeciwdziałania i walki z tym zjawiskiem np. organizował szkolenia , powołał w zakładzie komisję antymobbingową, wprowadził regulamin przeciwdziałania mobbingowi i dyskryminacji.

Wypada wskazać, co rozumiemy przez mobbing? Definicję tego pojęcia określa art. 94 1 § 2 kodeksu pracy – są to działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika , wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej , powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub eliminowanie z zespołu pracowników. Podkreślić należy, że mimo iż to pracodawca wypłaca odszkodowanie, sprawca mobbingu ponosi odpowiedzialność finansową za swoje działanie. Wypłacone odszkodowanie stanowi bowiem szkodę majątkową pracodawcy, co oznacza, że sprawca mobbingu – jeżeli jest pracownikiem pracodawcy – ponosi pracowniczą odpowiedzialność majątkową.

Macie jakiś kłopot? Piszcie do naszego prawnika, a on spróbuje wyjaśnić wam prawne zawiłości i umiejętnie wytłumaczy, jak poruszać się w gąszczu przepisów. Czekamy na maile pod adresem: redakcja@wieszco.pl.

Fot. użyczone (Adam Daraż)

Adam Daraż, radca prawny z Kancelarii Radcy Prawnego DARAŻ i DORADCY ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 601472787, e-mail: kancelaria@daraz.pl.

Red

UWAGA KONKURS

Zachęcamy do zabawy! Czekają na was karty podarunkowe ufundowane przez Sporting. Chyba nie ma osoby w Wałbrzychu, która nie zaopatrywałaby się w tym sklepie w ubrania lub buty sportowe. Teraz możecie otrzymać tam fajny prezent. Wystarczy, że wykażecie się wiedzą na temat tego miejsca.

Trzeba odpowiedzieć na proste pytanie. Popatrzcie na zdjęcie. Jak nazywała się firma, która dawniej przez wiele lat działała w tym miejscu? Dla pierwszych 5 osób, które pojawią się w sklepie Sporting przy ul. Długiej 2 w Wałbrzychu z wypełnionym kuponem z poprawną odpowiedzią, czeka 5 kart podarunkowych o wartości 40 zł każda. Ale uwaga! Zabawa rozpoczyna się w środę, 11 grudnia od godziny 10.00 (otwarcie sklepu). Dopiero wtedy możecie zacząć przynosić kupony.

Poprawne odpowiedzi wystarczy wpisać do blankietu wydrukowanego w naszej gazecie, wyciąć i pokazać go w sklepie. Ale uwaga, każdy z 5 zwycięzców otrzyma tylko jedną kartę. Szczegółowy regulamin konkursu dostępny na stronie www.wieszco.pl.

Nagroda do odebrania w sklepie Sporting przy ul. Długiej w Wałbrzychu

KUPON WieszCo

Jak nazywała się firma, która dawniej przez wiele lat działała w tym miejscu?

.....

odpowiedź

KARTA PODARUNKOWA

SPORTING

NAJLEPSZY POMYSŁ NA PREZENT

Wałbrzych nadal górniczy

Świadkami wielu uroczystości związanych ze świętem Barbary byliśmy w ostatnim tygodniu w Wałbrzychu. Barbórka jak zwykle była huczna.

Dokładnie 4 grudnia z okazji dnia Świętej Barbary odbyło się kilka wydarzeń celebrujących górnicze tradycje Wałbrzycha. Uroczyste obchody rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Aniołów Stróżów. Następnie ulicami miasta przeszła Wielka Parada Górnicza z udziałem stowarzyszeń górniczych, orkiestry, władz miasta, uczniów wałbrzyskich szkół, mieszkańców i zaproszonych gości z miast partnerskich. Parada zakończyła się złożeniem kwiatów pod Pomnikiem Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego.

Po południu miały miejsce dwa wydarzenia: tradycyjna Karczma Piwna wyłącznie dla panów. W tym samym czasie odbywała się również impreza dla pań – Babski Comber w klimacie lat 20. i 30.

SCB

Fot. użyczone (materiały organizatorów)

WieszCo przepytuje Was

Co tydzień wychodzimy na ulice Wałbrzycha oraz innych miejscowości powiatu i zadajemy pytania o istotne rzeczy związane z regionem. Liczymy na waszą pomoc i udział w sondach. Bawmy się razem!

W ostatnim tygodniu pytaliśmy o rzecz na pozór dość prostą. Poprosiliśmy bowiem o odpowiedź na pytanie, czy Książ jest największym zamkiem w Polsce. Według powszechnej i funkcjonującej od dawna wiedzy (choćby z Wikipedii), to trzeci pod względem wielkości zamek w kraju. Tylko pytanie pod względem wielkości czego – powierzchni samej bryły, liczonej z podziemiami, a może także z terenami przyległymi, które również stanowią integralną część budowli. To daje pole do interpretacji. Znaleźliśmy ciekawe opracowanie portalu polskazachwyca.pl, którego dziennikarze podjęli próbę „zmierzenia" największych zamków w kraju. Co im wyszło? Największym zamkiem w Polsce pod względem powierzchni działki jest… Książ, który zajmuje ok. 228 tys. m. kw. Pomiar przeprowadzono na geoportalu. Prawda, że ciekawe!

Czas na wyniki naszej sondy. Tradycyjnie wzięło w niej udział 100 osób, co rzecz jasna nie stanowi grupy reprezentatywnej, z czego zdajemy sobie sprawę, ale cały czas przypominamy, że chodzi głównie o zabawę. Na nasze pytanie odpowiedziało 55 kobiet i 45 mężczyzn. Rozstrzał był dość spory, a rekordowa odpowiedź brzmiała – 10 w Polsce.

Czy Książ jest największym zamkiem w Polsce? Jeśli nie, to które miejsce zajmuje według ciebie

REKLAMA

NASZE POCIECHY

Foto prezent tylko dla ciebie

Taki podarunek to prezent płynący z serca. Foto Kula Śnieżna lub Foto Kula Wodna z serduszkami – wybieraj i spraw radość bliskim na święta.

Prezent, który zachwyci obdarowanego i przetrwa długie lata. Foto prezenty z Kodak Express Super Fotograf nadają treści związkom. Są jak dobra przyprawa. Nowych kolorów nabiera przyjaźń, miłość, koleżeństwo. Zawsze pojawią się pozytywne emocje, radość, uśmiech na twarzy. Kula śnieżna ze zdjęciem czy kula wodna z serduszkami to prezent niewielkich rozmiarów, ale wielki uczuciem i swoim wyrazem. To coś, co spodoba się każdemu i niejednego ucieszy. Coś, co wyrazi więcej niż słowa. Tylko w Kodak Express Super Fotograf najlepszy foto prezent.

Zadzwoń po szczegóły pod nr tel. 74 84 253 54 do Kodak Express Super Fotograf.

Kodak Express Digital Solutions
SuperFOTOGRAF.pl

» *Piotr Stachurski, ur.15.11.2019 o godz.23.23, waga 3500 g, wzrost 54 cm, z Wałbrzycha*

» *Halinka Konarska, ur. 14.11.2019 o godz.11.37, waga 2950 g, wzrost 55 cm, z Wałbrzycha*

» *Pola Skomska ur. 14.11.2019 o godz. 5.50, waga 3780 g, wzrost 54 cm, z Jugowa*

» *Stanisław Kornalewicz, ur. 24.11.2019 o godz. 12.15, waga 2700 g, wzrost 52 cm, z Sokołowska*

» *Ida Karolczak, ur. 26.11.2019 o godz. 9.26, waga 3000 g, wzrost 54 cm, z Wałbrzycha*

» *Piotrek Mikołajski, ur. 26.11.2019 o godz. 19.38, waga 4200 g, wzrost 60 cm, z Wałbrzycha*

» *Sandra Bałasz, ur. 27.11.2019 o godz. 2.52, waga 2920 g, wzrost 53 cm, z Wałbrzycha*

» *Lilianna Liberadzka, ur. 25.11.2019 o godz. 14.30, waga 3790 g, wzrost 58 cm, z Wałbrzycha*

» *Antoni Matlak, ur. 26.11.2019 o godz. 3.50, waga 3060 g, wzrost 52 cm, z Jedliny-Zdroju*

Mężczyźni chyba trochę się mnie boją

- Jestem konkretna i wiem, czego chcę. Dlatego nie lubię przegrywać – mówi Anna Żabska, prezes Zamku Książ. I dodaje: - Jeżeli ktoś ma problem z tym, że jako kobieta jestem szefem dużej instytucji, to jego kłopot.

» *- Mam duszę sportowca, powiedziałabym fightera – mówi Anna Żabska*

Fot. użyczone (Zamek Książ)

Myśli pani Zamek Książ, mówi…

- Dwa lata mojej pracy (gromki śmiech). A tak poważnie, wielka marka rozpoznawalna w całym kraju. Jeżdżąc po Polsce, uczestnicząc w konferencjach, wszędzie słyszę, że ludzie potrafią go umiejscowić. Wiedzą, gdzie się znajduje. Po drugie, Książ cały czas wywołuje emocje, a to jest bardzo ważne w naszej branży.

Książ jest jak Mercedes w turystyce?

- Coś w tym jest (chwila zastanowienia). Tak, zdecydowanie tak można powiedzieć. Pozycjonujemy się wedle innych tego typu obiektów w Polsce. Nieskromnie powiem, wypadamy na tym tle bardzo dobrze. Choć nie da się porównać wprost Zamku Królewskiego czy Wawelu do Książa. Pamiętajmy, że są to obiekty dotowane przez rząd, które nie muszą się samofinansować, tak jak jest to w przypadku Książa. Nie jesteśmy instytucją kultury, ale spółką w stu procentach należącą do miasta Wałbrzych, radzącą sobie dobrze finansowo. Nie dostajemy nawet złotówki dotacji rządowej.

Czy jest przez to trudniej?

- Moi poprzednicy spowodowali, że mamy diament, który teraz należy szlifować. Patrząc na wyniki finansowe na przykład sprzed 20 lat, można powiedzieć, że było trudniej. Obiekt wyglądał wtedy zupełnie inaczej niż teraz. Wymagał ogromnych nakładów finansowych. Dzięki inwestycjom z pieniędzy miejskich, przy udziale środków zewnętrznych, udało się stworzyć prawdziwą perłę. Po wielomilionowych inwestycjach staramy się „spłacać dług" wobec miasta. Oczywiście nie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jesteśmy spółką odpowiedzialną społecznie, a wypracowanymi zyskami dzielimy się z gminą, biorąc udział w miejskich akcjach.

Nie jest pani wyłącznie „jubilerem", który szlifuje diament, ale zaprowadza swoje porządki?

- To chyba naturalne. Już po akcji ze „złotym pociągiem" ktoś mi powiedział, że „osiągnęliście szczyt, nic więcej nie wyciśniecie". Okazało się to nieprawdą. W 2018, w pierwszym roku mojej prezesury, udało się zwiększyć liczbę odwiedzających Książ o 5 procent w skali roku. Kończący się właśnie 2019 rok zamknie się wzrostem ruchu o kolejne 20 proc. W listopadzie przekroczyliśmy magiczną liczbę pół miliona turystów. Mówimy tylko o tych odwiedzających Książ, a jest jeszcze Palmiarnia ze swoją grupą turystów.

Co było takiego magnetycznego, że nastąpił duży wzrost liczby turystów?

- Cały zespół zapracował na ten sukces. Wiem, że to brzmi banalnie, ale tak jest. To ciężka praca nas wszystkich. W 2018 roku otworzyliśmy podziemia. Udało nam się rozszerzyć ofertę zamku. Podnosimy jakość usług, mamy zróżnicowane propozycje praktycznie dla każdego, od Festiwalu Kwiatów po Festiwal Tajemnic. Na Mikołaja w zamku zapisało się już 3500 dzieci, gdzie przed rokiem było ich o połowę mniej.

Traktuje pani Książ trochę jak swój drugi dom?

- To jest mój drugi dom. Spędzam w nim większość życia. To praca 24 godziny na dobę. Zamek ma to do siebie, że poświęcony czas, miłość i pasję potrafi szybko odwzajemnić.

Niektórzy twierdzą, że Książ to samograj?

- Mam na to gotową odpowiedź. Wystarczy prześledzić wyniki finansowe spółki z ostatnich lat. Tam jest wszystko czarno na białym. Można mnie rozliczyć z ostatnich 2 lat. Powiem tak, nie mam się czego wstydzić, a ci, którzy uważają, że można siedzieć w fotelu prezesa i nic nie robić, są w wielkim błędzie.

Ile można wymyślać nowości? Festiwal Tajemnic, Magia Świąt, Ogrody Światła. Jest gdzieś ściana?

- Przy tego typu obiektach nie ma ograniczeń. Mamy głowy pełne pomysłów, już myślimy nad kolejnymi inicjatywami. Nie chcę ich zdradzać, bo nie lubię pisać palcem po wodzie, ale zapewniam, że jeszcze niejednego zaskoczymy.

Książ w Polsce kojarzony jest m.in. z Festiwalem Kwiatów. Czy to wydarzenie nie przejadło się turystom?

- Od dwóch lata modyfikujemy sam festiwal. Zmiany są efektem oczekiwań klientów. Dlatego w przyszłym roku w samym zamku nie będzie żadnego stoiska niekwiatowego. Musieliśmy zwiększyć przepustowość poszczególnych sal, bo przy tej liczbie turystów, przyjeżdżających w pierwszy majowy weekend do Książa, w niektórych miejscach tworzyły się „wąskie gardła". Za rok takich problemów nie będzie.

Oprócz tego, że szefuje pani w Książu, jest również prezesem Lokalnej Organizacji Turystycznej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Co zrobić, żeby „pchnąć" turystów" z Książa w inne miejsca regionu?

- To już się dzieje za sprawą biletu Explore Wałbrzych. Dzięki temu Stara Kopalnia czy Muzeum Porcelany rocznie obsługuje o 8 tys. turystów więcej. Musimy zdać sobie sprawę w jak różnorodnym i nieodkrytym jeszcze regionie żyjemy. Nawet hasło LOT „Zabytki, góry, blisko natury" pokazuje wielkie bogactwo regionu. Niedługo przyjadą touroperatorzy z całej Polski, by przekonać się, że jest u nas co zobaczyć, gdzie się przespać, co zjeść. Chcemy turystów zatrzymać przynajmniej na weekend, a najlepiej na dłużej. Magnesem ma być różnorodność oferty turystycznej.

Ma pani opinię bardzo wymagającego szefa.

- Mam tego świadomość. Sama od siebie wiele wymagam, a to przekłada się na ludzi, z którymi współpracuję. Mam duszę sportowca, powiedziałabym fightera. Zawsze chcę więcej i mocniej. Nawet 10 razy. Gdy cokolwiek robię, nie lubię przegrywać.

Potrafi pani poluzować „uścisk" w natłoku obowiązków?

- Pewnie, że tak. Chociaż od niektórych, z którymi znam się dłużej, a dziś współpracujemy razem w Książu, wymagam jeszcze więcej, bo wiem, jaki mają potencjał. Dlatego mają ze mną gorzej (śmiech).

Czy kobiecie trudniej jest zarządzać ludźmi?

- To chyba nie jest kwestia płci, raczej kompetencji. Jeżeli ktoś ma problem z tym, że jako kobieta jestem prezesem dużej instytucji, to jego kłopot. Lubię natomiast pracować z mężczyznami. Od ludzi, z którymi współpracuję, oczekuję samodzielności i decyzyjności. Nie należę jednak do kobiet ustandaryzowanych. Może mężczyźni trochę się mnie boją, bo jestem konkretna i mówię, czego chcę. Poza tym proszę popatrzeć na mój wzrost (śmiech). Od większości panów jestem wyższa. Być może to powoduje, że czują dyskomfort w mojej obecności.

Dlatego chodzi pani przeważnie na płaskim obuwiu?

- Jestem non stop w ruchu i takie obuwie jest po prostu wygodniejsze. Trudno byłoby mi biegać po zamkowych salach w szpilkach, choć mam w szafie takie 12-centymetrowe, ale teraz tak myślę, że za rzadko je wkładam (śmiech).

Miewa pani chwile słabości?

- Jak każdy człowiek. Lubię wtedy zaparzyć herbatę, dodać imbiru, miodu i cytryny i obejrzeć na przykład The Crown, albo poczytać książkę.

Nie żałuje pani, że nie wykorzystuje swojego wzrostu w sporcie, np. w koszykówce?

- Pochodzę ze sportowej rodziny. Tata był siatkarzem, a mama koszykarką. Swoje pierwsze sportowe kroki stawiałam w koszykarskiej Unii Wałbrzych pod okiem trenera Tadeusza Pogorzelskiego. Podobno zapowiadałam się na niezłą zawodniczkę. Po tym, jak przeniosłam się do Wrocławia, moja przygoda z basketem prawie się skończyła. Wróciłam jednak do koszykówki na studiach w Belgii. Znów poczułam, że to jest to. Miałam nawet zamiar tam zostać i grać zawodowo, ale los wybrał za mnie inaczej. Tuż przed wyjazdem na uniwersyteckie mistrzostwa Belgii doznałam kontuzji kostki. Na mistrzostwa nie pojechałam, wróciłam do Polski i zaczęłam pracę w Wałbrzychu. Widocznie tak miało być.

Rozmawiał Tomasz Piasecki

» *Dokładnie 1 lutego przyszłego roku w Jedlinie-Zdroju ruszy żłobek dla dzieci w wieku 1-3 lata*

Fot. użyczone (UM Jedlina-Zdrój)

JEDLINA-ZDRÓJ

To wszystko dla maluchów

Takie inwestycje są szczególnie ważne w małych miejscowościach. W lutym w Jedlinie-Zdroju otwarty zostanie żłobek. Pozostawienie w nim pociechy nie zrujnuje domowego budżetu, a rodzice ze spokojną głową będą mogli wrócić do pracy.

Ileż razy zadawaliście sobie to pytanie. Co zrobić z malutkim dzieckiem, gdy skończy się macierzyńskie czy inne tacierzyńskie. Nie każdy ma kochającą teściową czy niepracującą matkę chętną do pomocy. Jeśli rok po urodzeniu chcielibyście wrócić do pracy, może was przytłoczyć proza życia. Takich problemów już wkrótce nie będą mieć młodzi rodzice z Jedliny-Zdroju.

Robotnicy uwijają się jak w ukropie przy i w budynku dawnego gimnazjum przy ul. Słowackiego. W ramach rządowego programu „Maluch plus" trwają tam prace adaptacyjne, by pomieszczenia były gotowe na przyjęcie najmłodszych. Tych od 1 do 3 roku życia. Bo już 1 lutego ruszy tam żłobek dla 24 dzieciaczków. Odpłatność? Naprawdę niewielka. Za miesiąc ledwie 200 zł za 10 godzin opieki nad maluchem. Chyba opłaca się, a jeśli zechcemy zostawić naszą pociechę trochę dłużej, za każdą kolejną rozpoczętą godzinę zapłacimy 15 zł. Rodzice już pytają o możliwości przyjęcia ich dzieci do nowego żłobka, ale rekrutacji jeszcze nie rozpoczęto.

Żłobek w Jedlinie-Zdroju nie powstaje jednak ot tak sobie. Jego utworzenie możliwe jest dzięki zdobytemu w partnerstwie z Fundacją Edukacji Europejskiej dofinansowaniu w konkursie Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Pieniądze z dotacji unijnej otrzymały tylko 22 z 80 zgłoszonych lokalizacji. Za te środki kupione zostaną m.in. meble, niezbędny sprzęt do świadczenia opieki (w tym pomoce dydaktyczne i zabawki). Ponadto finansowane będą bieżące koszty opieki nad dziećmi w żłobku i dodatkowe zajęcia specjalistyczne m. in. z logopedą.

Inwestycja będzie kosztować ponad milion złotych. Połowę tej kwoty pozyskano z zewnątrz, resztę tej kwoty dokłada gmina z własnego budżetu.

Tomasz Piasecki

WALIM

Strażacy z nowym wozem

Ochotnicy z Dziećmorowic (gm. Walim) otrzymali nowy pojazd ratowniczo-gaśniczy marki Citroen Jumper z napędem na cztery koła.

Fot. użyczone (UG Walim)

W przedziale pasażerskim pojazdu może bezpiecznie podróżować pięciu strażaków. Jest to lekki samochód ratowniczo-gaśniczy, spełniający wymagania nie tylko polskich przepisów o ruchu drogowym, ale także te dotyczące pojazdów uprzywilejowanych. Auto wykorzystywane będzie przede wszystkim do akcji ratownictwa drogowego na terenie gminy Walim i drogach powiatu wałbrzyskiego. Koszt zakupu samochodu to nieco ponad 160 tys. zł. Głównym inwestorem jest gmina Walim, która przekazała na ten cel ponad 120 tys. zł, natomiast kwota 40 tys. zł zostanie sfinansowana z dotacji celowej dla gminy na realizację zakupu inwestycyjnego z budżetu starostwa powiatowego.

SCB

WAŁBRZYCH

Budują kolejne mieszkania

W Wałbrzychu cały czas powstają mieszkania stawiane z budżetu gminy, a także w ramach rządowego projektu „Mieszkanie Plus". To jednak nie wszystkie mieszkaniowe inwestycje w mieście.

Nowe osiedle powstaje m.in. w dzielnicy Piaskowa Góra. Tam przy ulicy Proletariackiej, zgodnie z założeniami inwestora, ma powstać zamknięte osiedle składające się z 27 domów w zabudowie szeregowej. Ta inwestycja ma być zrealizowana do końca 2020 roku.

Tymczasem w dzielnicy Podzamcze realizowany jest projekt budowlany przy ul. Palisadowej. Ma to być budynek dziewięciokondygnacyjny, gdzie zlokalizowanych zostanie około 40 mieszkań. Będą to np. lokale dwupokojowe o powierzchni 35 m. kw. oraz nawet sześciopokojowe o powierzchni blisko 100 m. kw. Inwestor przewidział parking podziemny dla lokatorów. Planowane zakończenie inwestycji to ostatni kwartał przyszłego roku.

SCB

FOTO: ted

Fot. Ryszard Burdek

» *Makieta stworzona przez Romana Miśka robi wrażenie. Można ją obejrzeć w sklepie znajdującym się w budynku dworca Wałbrzych Szczawienko*

CZARNY BÓR

Jest makieta, jest zabawa

Niektórym wyroby rękodzielnicze kojarzą się z tandetą i rzeczami nikomu niepotrzebnymi. OK, możecie tak myśleć. To, co tworzy Roman Misiek, na pewno nie jest badziewiem. Najpierw wymyśla, co chce zrobić, a potem przystępuje do dzieła. Makiety kolejowe, które gdy się na nie patrzy, zachwycają.

- Swoją pasję nazywam modelarstwem, choć można powiedzieć, że to jest takie specjalne… rękodzieło. Jak rzeźbiarz, najpierw tworzę coś w swojej głowie, a dopiero później pomysł nabiera realnych kształtów. Tworzę coś z niczego. To chyba ociera się o sztukę – uśmiecha się mieszkaniec Czarnego Boru.

Gdy był małym chłopcem, pokochał kolej. Po wojnie to był najpowszechniejszy środek lokomocji. Rodzice wsiadali do pociągu z małym Romkiem i zwiedzali Dolny Śląsk, a kilkulatek był zachwycony, gdy tylko mógł w wagonie sunąć po torach. Pamięta też, jak w domu na dywanie godzinami bawił się elektrycznymi kolejkami kupionymi w NRD. – Mnie to się tak spodobało, że zamarzyłem, by dostać się do szkoły kolejowej. Zabrakło dla mnie miejsca i skończyło się na mechanice. Teraz nabytą wiedzę mogę wykorzystać do „ożywiania" swoich makiet – podkreśla Roman Misiek.

Dotąd stworzył 12 małych dzieł sztuki. Nie odwzorowuje widzianych już gdzieś dworców, stacji kolejowych czy większych fragmentów tras. Samemu wymyśla rzeczy, które później powstają. Proces planowania i kupowania potrzebnych elementów zajmuje około 4 miesięcy. To nie jest wcale takie proste, bo gdy zamówi się w renomowanej firmie np. semafor lub lokomotywę, może okazać się, że na dostawę trzeba poczekać kilka tygodni. Proces wtedy się wydłuża. Poza tym gotowe elementy nie są tanie – torowiska, wagony, drzewka, a nawet części trakcji, potrafią kosztować kilkaset złotych za jeden element! Czego jednak nie robi się dla pasji? – Zbiera pieniądze i kupuje potrzebne części. O ile elementy wyposażenia dostaję gotowe, to całość tworzę od podstaw samodzielnie. Na sklejce powstaje podłoże, kształtuję teren, rzeźbię pagórki, tworzę wzniesienia. Dopiero później ustawiam otrzymane od producenta domki, kładę tory, wymyślam tunele, komponuję wszystko w jedną całość – opowiada modelarz.

Jego ostatnią makietę można obejrzeć w sklepie znajdującym się w budynku dworca Wałbrzych Szczawienko. Ma 125 cm szerokości i 240 cm długości. Robi wrażenie. Jest zbudowana w skali 1:87. Dlaczego akurat tyle? Bo to najlepsze proporcje dla ludzkiego oka, które jest dzięki temu w stanie wyłapać najdrobniejsze szczegóły makiety. A jest ich mnóstwo. Zresztą co wam będziemy opisywać. Zobaczcie sami, gdy tylko będziecie w okolicy. Możecie tam stać i wgapiać się w tę niesamowitą rzecz godzinami. A jak będziecie mieć odrobinę szczęścia, to właściciel uruchomi całość i pokaże jak działa. Wszystko się rusza, jest w pędzie. Oglądamy wszystko to z góry, jak byśmy byli Guliwerami w krainie liliputów. Pociągi jadą po torach, świecą się światła, składy mijają się, tylko sygnałów nie wydają.

Jeśli spodoba się wam to, co zobaczycie, sami możecie wcielić się w rolę modelarzy. Roman Misiek planuje w ferie organizację warsztatów. Płatnych, ale na pewno rozwijających wyobraźnię.

Tomasz Piasecki

HISTORIA NIEZNANA

» *Wałbrzyskie gimnazjum mieściło się w wybudowanym w 1875 roku budynku przy ówczesnej Auenstrasse (dziś Al. Wyzwolenia). Pocztówka z przełomu XIX i XX wieku / polska-org.pl*

Homer, Platon i psalmy, czyli jak kiedyś uczono...

Ze świecą szukać dziś ucznia, który nie skarżyłby się na zbyt dużą ilość wiedzy, jaką musi przyswoić w trakcie nauki szkolnej. Na długie godziny spędzone nad zadaniami domowymi czy przygotowaniu do klasówek. Może warto – dla pocieszenia – spojrzeć, czego przed 130 laty musieli się uczyć w ostatnim roku swojej nauki gimnazjaliści wałbrzyskiego gimnazjum.

Warto dodać, że w ówczesnym systemie szkolnym gimnazjum było szkołą elitarną, do której trafiali najzdolniejsi uczniowie po ukończeniu szkoły podstawowej. Nauka w gimnazjum trwała 9 lat, kończyła się maturą i z założenia miała przygotowywać do studiów uniwersyteckich.

W planie lekcji dwie godziny tygodniowo zajmowała religia. Oczywiście w zależności od wyznania uczniowie uczęszczali na różne zajęcia, na których realizowano odmienny program. I tak ewangelicy omawiali z prowadzącym lekcje doktorem Schneiderem Ewangelię św. Jana, List św. Pawła do Efezjan, korzystając z tekstu oryginalnego, elementy biblioznawstwa, elementy historii kościoła do pierwszych reformatorów oraz powtarzali poznane we wcześniejszych klasach pieśni. Ksiądz Stephan przedstawiał młodzieży katolickiej ogólną naukę o wierze i naukę o Bożym Objawieniu i jego źródłach, zaś rabin dr Samter uczył gimnazjalistów pochodzenia żydowskiego o historii narodu wybranego od czasów niewoli babilońskiej.

Trzy godziny języka niemieckiego w tygodniu poświęcone były na omawianie głównych epok w historii literatury do Lessinga włącznie na podstawie najwybitniejszych dzieł, względnie ich fragmentów oraz na szczegółowe omówienie dzieła Lessinga „Laokoon", a także na ćwiczenia wypowiedzi ustnych na tematy związane z literaturą. Raz w miesiącu uczniów czekało wypracowanie. Ich tematy to choćby: „Jeśli nieszczęście odejdzie wraz z nami, to dobrze jest umierać z bronią w ręku" (Wergiliusz, Eneida), „Siegfried – pierwowzór niemieckiego młodzieńca", „Bohaterowie Homera – w czynach istoty wyższego rodzaju, w odczuciach zwykli ludzie" czy też „Sokrates o wartości życia i dóbr doczesnych".

W ówczesnym modelu kształcenia dużą wagę przywiązywano do nauki języków klasycznych. Nie dziwi więc 8 lekcji łaciny i 6 greki tygodniowo. W trakcie tych pierwszych prowadzący dr Storch i dr Monse uczyli synonimiki, używania figur retorycznych i budowy zdania, ćwiczono także tłumaczenia ustne oraz wypowiedzi ustne po łacinie na podstawie przeczytanych lektur. Uczniów co tydzień „męczono" klasówką, a co miesiąc wypracowaniem pisemnym. Niewiele łatwiej było na lekcjach greki – oprócz lektury „Iliady" Homera i wybranych dzieł Platona, rzecz jasna w oryginale, na ostatni rok nauki zaplanowano gruntowne powtórzenie całej wiedzy o gramatyce. Co trzy tygodnie odbywała się praca klasowa polegająca na tłumaczeniu tekstów z greki na język niemiecki.

Doktor Schneider, prowadzący lekcje religii dla ewangelików, był też nauczycielem języka hebrajskiego. W trakcie dwóch lekcji w tygodniu gimnazjaliści uzupełniali swoją wiedzę o odmianie i składni, a także oddawali się lekturze Księgi Samuela oraz Księgi Psalmów po hebrajsku. Raz w miesiącu ich postępy były sprawdzane w trakcie pracy pisemnej. W tym kontekście 2 godziny języka francuskiego wydają się być czystą przyjemnością, ponieważ program zakładał „jedynie" powtórzenie materiału gramatycznego poprzez lekturę oryginalnych tekstów oraz tłumaczenia na francuski.

Nieco zaskakujące z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się połączenie lekcji historii i geografii w jeden blok, obejmujący trzy lekcje

» *Aula w budynku gimnazjum w latach 20. XX wieku. Na scenie szkolny chór / Waldenburger Heimatbote*

w tygodniu. Jako że prowadził je znany wałbrzyski historyk, autor między innymi kroniki miasta, Karl Pflug, nie dziwi fakt, że poświęcono je na historię od średniowiecza do czasów reformacji, a także powtórzenie wiadomości o historii starożytnej. Jedynie co dwa tygodnie jedna godzina przeznaczona była na repetytorium z geografii.

Znacznie mniej czasu poświęcano naukom ścisłym – podczas czterech lekcji matematyki uczniowie rozwiązywali równania kwadratowe z wieloma niewiadomymi, poznawali ciąg geometryczny i arytmetyczny, uczyli się o procencie składanym i ułamkach łańcuchowych, zaś w trakcie dwóch godzin fizyki – poznawali statykę i dynamikę ciał stałych, cieczy i gazów.

Na podst.: Städtisches Evangelisches Gymnasium zu Waldenburg in Schlesien, Waldenburg 1888 opr. i tłum.: J. Drejer

» *Szkic z lat 1872/73 będący jedną z wizualizacji budynku gimnazjum / Technische Universität Berlin*

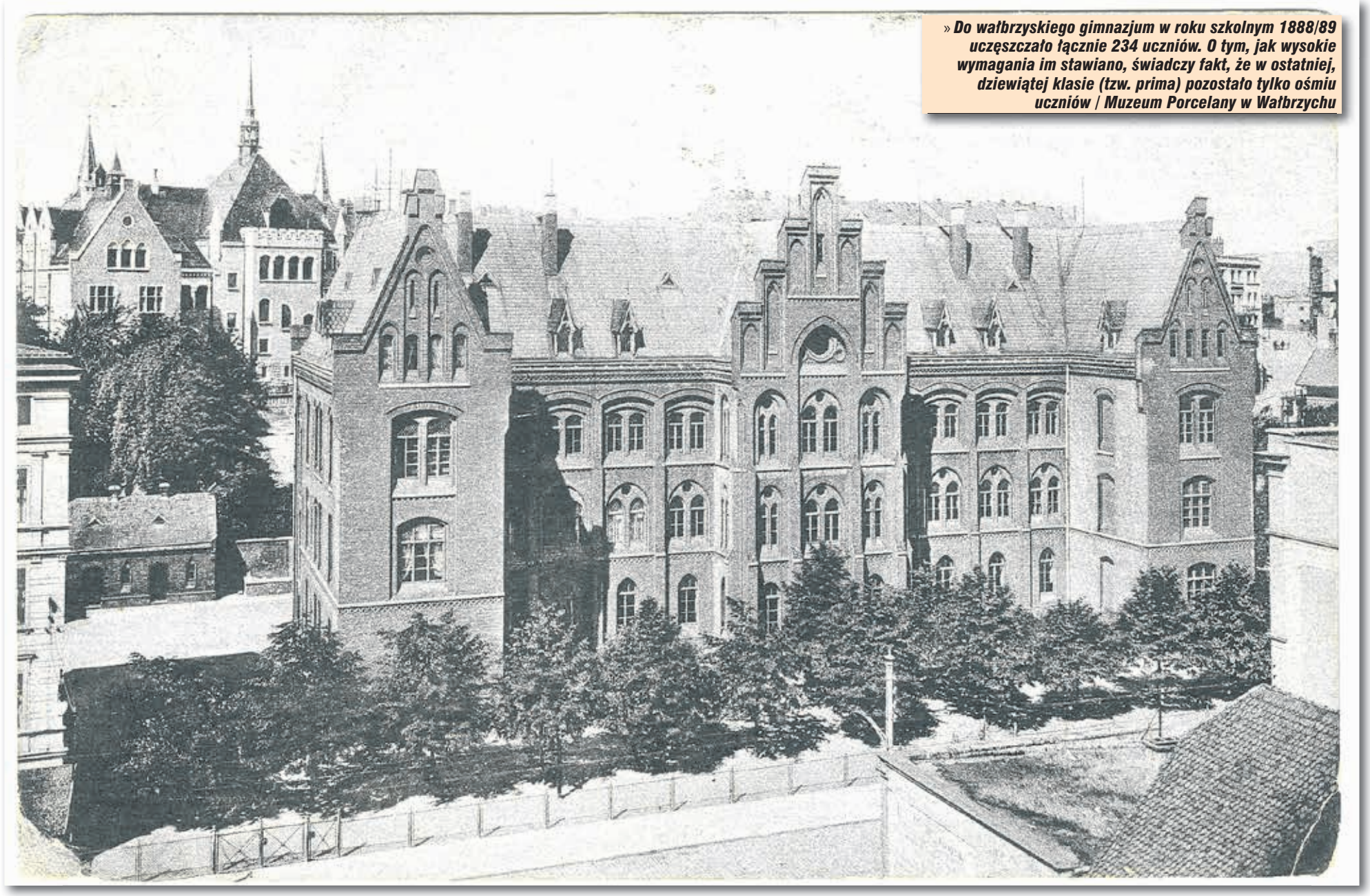

» *Do wałbrzyskiego gimnazjum w roku szkolnym 1888/89 uczęszczało łącznie 234 uczniów. O tym, jak wysokie wymagania im stawiano, świadczy fakt, że w ostatniej, dziewiątej klasie (tzw. prima) pozostało tylko ośmiu uczniów / Muzeum Porcelany w Wałbrzychu*

» *- Nie jestem dobry w pielęgnowaniu bliskich relacji. Na pewno łatwiej potrafię się z kimś rozstać niż inni – mówi Czesław Mozil*

Fot. Ryszard Burdek

Każdy ma swoje święta

Z Czesławem Mozilem spotkałam się przy okazji jego występu w Starej Kopalni. Artysta odwiedził Wałbrzych ze swoim muzycznym stand-up'em dotykającym tematów, które poruszają nas wszystkich. Przywiózł swoją wyjątkową świąteczną płytę.

Skąd pomysł na stand-up, jako formę spotkania z publicznością?

-W pewnym momencie podczas moich solowych koncertów zauważyłem, że muzyka stała się pretekstem, żeby opowiedzieć różne historie na temat emigracji i życiowych spostrzeżeń. Poza tym, kiedy jeszcze mieszkałem w Danii, prowadziłem z przyjacielem maluteńką knajpkę, gdzie występowali wszyscy duńscy stand-up'erzy. To, co teraz obserwujemy w Polsce, tj. rozwój stand-upu, obserwowałem w Danii już 20 lat temu. Ja wprawdzie nie jestem stand-uperem, ale podczas moich solo actów mogę mieszać światy, które lubię i szanuję. Taka nietypowa forma występów daje mi wiele radości, choć te moje żarty nie wszystkim się muszą podobać.

Rzeczywiście wiele fragmentów jest mocnych. Mnie zastanowiło to, co mówiłeś i robiłeś na końcu śpiewając piosenkę o bałwanach – oglądając ją, a także czytając wywiady z tobą – i odniosłam wrażenie, że jest w tobie ogromna obawa przed przyszłością i odradzającym się w różnych postaciach neonazizmem? Kpisz z tego, ale ja odczuwam w tym dużo lęku?

- Tak! Dużo jest we mnie lęku przed przyszłością, a widząc jak łatwo nami, ludźmi, manipulować, jak jesteśmy ślepi, leniwi i nieprzygotowani na prawdę, to boję się,…. tak, masz rację, boję się i dziwi mnie, dlaczego tak wielu z nas żyje w niewiedzy.

Ale jest w tobie ta nadzieja, która pojawia się w trakcie występu, że to dzieci mogą zmienić los świata, wyśmiać „ponure" ideologie?

- Jestem idealistą, błędnym rycerzem, utopistą. Moja wiara w kolejne pokolenie to wyraz tej naiwności, ale wszak w coś wierzyć trzeba, więc dlaczego nie w dzieci ?

Jak ci się występuje w takich niedużych miastach jak Wałbrzych?

- Dobrze się odnajduję w takich miejscach i cieszę się, bo jestem typem muzyka-barda. To jest moje wielkie szczęście, że mogę odwiedzać różne miasta, miasteczka, spotykać się z ludźmi i docierać do tych, którzy być może nie przejechaliby 50 km na mój występ. Mam szczęście, że mogę być w życiu sobą i robić rzeczy, które kocham.

Czym dla ciebie jest patriotyzm?

- Mhm… Myślę, że patriotyzm i demokracja to obywatelski obowiązek narzekać na swój kraj, a nie siedzieć cicho, kiedy dzieje się coś niedobrego. Bunt, wskazywanie na niegodziwość, nieprawość, czy nikczemność to wyraz walki o to, aby jak najlepiej było wszystkim jego mieszkańcom.

Rzeczywiście razi cię tak bardzo to, o czym wspominasz podczas występu, czyli noszenie koszulek z symbolem Polski Walczącej, czy majtek z flagą?

- Tak, uważam za obrzydliwe wycieranie sobie gęby czymś, za co kiedyś młodzi ludzie walczyli i ginęli. Fakt, że są tacy, którzy zarabiają duże pieniądze na czymś, co powinno być – i według mnie jest – święte, jest dla mnie nie do przyjęcia, to jest ohydne.

A przyjaźń, czym jest dla ciebie przyjaźń, bo mówisz na scenie dużo o swoich kolegach, przyjaciołach z dzieciństwa?

- Nie wiem, to jest trudne pytanie, przyjaźń jest bardzo trudną relacją do zdefiniowania. Ja nie jestem dobry w pielęgnowaniu bliskich relacji. Na pewno łatwiej potrafię się z kimś rozstać niż inni. Dla mnie też przyjaźń jest ważna, ale wiem, że ludzie się zmieniają i zmieniają się okoliczności. Mam niektórych przyjaciół, na których zawsze mogę polegać, ale też nic na siłę. Rozumiem, że jeśli koledze rodzi się dziecko, to on nie będzie miał dla mnie czasu i dla mnie jest to naturalne i się o to nie obrażę.

Rozumiem, że dla ciebie rodzina jest najważniejsza?

- Dokładnie tak. Rodzina jest wartością nie do podważenia, jest moim fundamentem i oazą. To coś, czego będę bronił i chronił do końca.

Na koniec porozmawiajmy o twojej najnowszej płycie, którą ze sobą przywiozłeś, bo to bardzo ciekawy projekt i idealny do słuchania w tym przedświątecznym adwentowym czasie?

Grajkowie przyszłości to mój hołd złożony szkołom muzycznym i młodzieży, która muzykuje i poświęca na to dużo czasu oraz nauczycielom, których nazywam lokalnymi bohaterami, bo wkładają w swoją pracę dużo zaangażowania i serca. Świąt użyłem trochę jako pretekstu do stworzenia płyty, tym bardziej, że w Danii jest taka tradycja, że bajka dla dzieci od 1 do 24 grudnia zawsze jest złożonym z 24 odcinków telewizyjnym serialem. W Danii także dorośli i stand-upe'rzy mają swoje przedświąteczne seriale. Chciałem zrobić muzyczny kalendarz adwentowy. Napisaliśmy z Michałem Zabłockim 24 piosenki, które mówią o świętach, ale trochę inaczej. Poruszyliśmy trudne tematy, że w święta nie wszyscy są szczęśliwi, nie wszyscy mają koło siebie bliskich, kochających ludzi, a niektórzy uciekają na święta do Egiptu. Moim celem jednak było przede wszystkim, oprócz pokazania takich współczesnych problemów ze świętami, pokazanie muzykującej młodzieży. Do każdej piosenki nagraliśmy teledysk, aby było widać, że to grają dzieci. Piosenki są bardzo różne, a przy okazji mają czasami wymiar edukacyjny, bo w piosence „Każdy ma swoje święta" opowiadamy o tym, że Żydzi, czy muzułmanie mają inne święta i obchodzą je inaczej i w innym czasie. Wierzę, że ten projekt może inspirować, a ponadto grywamy w różnych miastach angażując młodzież lokalną. Widzę, że takie wspólne muzykowanie ogromnie integruje. Poświęciłem tej płycie 9 miesięcy życia, sam ją wydałem, bo ogromnie wierzę w ten projekt. Jestem przekonany, że to będzie kultowa płyta.

Ale ludzie muszą się o niej dowiedzieć.

- Tak, a to wymaga jeszcze dużo pracy, bo ciągle pokutują stereotypy mówiące o tym, co jest dla kogo, a co takim nie jest. Radio dzieciom odrzuciło 18 piosenek motywując, że nie są utworami dla dzieci, a to są piosenki śpiewane przez dzieci zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Rozmawiała ViolKo

Od „Wesela” do „Wesela”, czyli subiektywna historia teatru

Moja przygoda z teatrem zaczęła się 27 lat temu, wtedy to niezastąpiony Ryszard Węgrzyn prowadził tak zwanego Gońca Teatralnego, gdzie młodzież mogła się spotykać i uczyć „języka”, jakim włada teatr.

» *Gala z okazji 55-lecia Szaniawskiego*

Fot. użyczone (Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu)

Na fali tych spotkań ówczesny dyrektor teatru Wowo Bielicki, a jednocześnie reżyser i scenograf tworzonego jak mi się zdaje na obchody 30-lecia wałbrzyskiego teatru „Wesela”, był tak wspaniałomyślny, że pozwolił mi uczestniczyć w próbach do tej sztuki, jako obserwatorowi. To była najpiękniejsza przygoda mojego życia, z której wyniosłam oprócz wiedzy na temat tego, jak reżyseruje się spektakl, bardzo gruntowną wiedzę na temat dramatu Wyspiańskiego. Nie mogłam wtedy wiedzieć, że to właściwie ostatni moment, by mieć okazję zobaczyć sztukę teatralną z tak zwanego kanonu przeniesioną niemalże w sposób jeden do jednego na scenę w stosunku do tekstu oryginału.

Kończył się właśnie powoli, a był to rok 1994, jakiś etap polskiej historii teatru. Najbardziej charakterystyczne (moim zdaniem) dla tej zmiany na polskich scenach jest coraz mniejsze znaczenie tekstu. Przez całe stulecia w teatrze grano tekst i to tekst wyznaczał rytm i kształt przedstawienia, oczywiście można było sobie pozwolić na drobne odstępstwa, ale w zasadzie chodziło o to, żeby jak najrzetelniej podać widzowi tekst i prawdę w nim zawartą. We współczesnym teatrze już nie gra się tekstu, a tworzony przez dramaturga scenariusz jest pretekstem do pokazania osobistej wizji twórców. Obecnie to sceniczne „dzianie się” nadaje opowieści sens, czasami będący wręcz opozycyjnym do zamysłu pierwotnego autora tekstu. Warstwa znaczeniowa spektaklu zostaje wyrażona znakami scenicznymi: ruchem, muzyką, rekwizytami, scenografią – słowa są tylko dodatkiem. Przez 25 lat miałam okazję obserwować przeróżne „mody teatralne”. Około 2000 roku na wałbrzyskiej scenie za sprawą Krzysztofa Kopki pojawiły się spektakle plenerowe realizowane jeszcze dość wiernie wobec tekstu pierwotnego, patrz „Sen nocy letniej”, ale wystawiane w zupełnie nieteatralnych miejscach, w wypadku dzieła Szekspira była to ujeżdżalnia w Stadninie w Dworzysku, a konie były tej inscenizacji pełnoprawnymi bohaterami. W tym wypadku to miejsce nadawało specyficzny kontekst dziełu i wpływało na jego odczytanie.

Kolejny dyrektor artystyczny Piotr Kruszczyński uczynił z naszej sceny swego rodzaju laboratorium, które zaczynało wyznaczać trendy i odkrywało dla polskich widzów twórców, którzy bardzo odważnie i nowatorsko podchodzili do materii, jaką jest spektakl teatralny, a ich dzieła obsypywano nagrodami. „Wesele” Wojtka Klemma jest dzieckiem swoich czasów. Reżyser stworzył „obraz”, który porusza i dobrze się go ogląda, genialnie wybrał z tekstu Wyspiańskiego fragmenty, które ciągle celnie ilustrują nasz charakter narodowy. Nadał spektaklowi nowotarską formę angażując aktorów teatru tańca. Spektakl dla aktorów jest bardzo wymagający fizycznie, jestem pełna podziwu dla ich kondycji i brawurowej gry aktorskiej w dość trudnych warunkach scenograficznych. Stworzona przez zespół Klemma inscenizacja ma również wymiar mocno publicystyczny. Współcześnie teatr intensywnie „dotyka” widza, czasem głaska, czasem kąsa, ale właśnie w ten sposób pomaga przeżyć swego rodzaju oczyszczenie (katharsis), które było i jest od zawsze nadrzędnym celem sztuki.

ViolKo

Gwoździem po ekranie

Super(nova) propozycja

Najważniejszą propozycją kinową w minionym tygodniu była „Supernova” w reżyserii Bartosza Kruhlika.

„Supernova” to film niezwykły z wielu powodów. Przede wszystkim to obraz inspirowany dramatycznymi wydarzeniami na polskiej drodze, które miały miejsce przed kilkoma laty. Debiutant – Bartosz Kruhlik – zbudował trzymający od początku do samego końca w napięciu thriller. Wojciech Smarzowski („Wesele”) nie powstydziłby się go z pewnością. „Supernova” zasadniczo przedstawia relację z wypadku samochodowego. W jego przebiegu uczestniczą przedstawiciele różnych grup społecznych z różnymi zachowaniami i postawami. Każdej z tych postaci twórcy filmu poświęcają uwagę, nie faworyzując żadnej z nich. Dzięki temu uczestnicy zdarzeń nie są jednowymiarowi, ich ocena może zmieniać się w trakcie oglądania. Oprawca staje się ofiarą, jak u Krzysztofa Kieślowskiego w „W krótkim filmie o zabijaniu”. Do tego tragedii na drodze towarzyszą narodziny supernowej. Nadaje to historii metafizycznego wymiaru. Tym samym Kruhlik wywołuje oprócz emocji złości, współczucia, buntu, zrozumienia, różne pytania. Czy to możliwe, aby ludzie tak mogli się zachowywać? Istotnie, odpowiedzi nie są oczywiste.

Nie sposób zatem wyjść z projekcji obojętnym wobec tego, co się widziało. Specjalnie staram się nie przybliżać fabuły „Supernovej”, bo zepsułbym przyjemność przeżycia czegoś w rodzaju uczestnictwa w samym zdarzeniu. To z kolei zasługa operatora – Michała Dymka. Kamerzysta konsekwentnie podąża za poszczególnymi bohaterami. Nie szczędzi zbliżeń twarzy. A jest co obserwować. Jak podkreśla reżyser, sam dobierał aktorów. I wszyscy dają radę, ale największe gratulacje należą się odtwórcy, powiedzmy, najbardziej czarnego charakteru – Marcinowi Hycnarowi. Dawno już nie widziałem tak skutecznego i efektownego połączenia dramatu psychologicznego z thrillerem i kinem akcji. Do tego mam poczucie, że od „Supernovej” bije rodzaj świeżości. Młody twórca zapowiada, że ma jeszcze jeden pomysł na ekranizację innej kraksy samochodowej i jej konsekwencji. To, jak twierdzi, idealna materia dla filmu. Mam nadzieję, że wkrótce sprawdzimy.

Ocena 8/10

Piotr Bogdański

Fot. użyczone (materiały prasowe)

DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

WAŁBRZYCH

WOK

10.12, 8.00 – Warsztaty bożonarodzeniowe w ramach projektu „Kulturalne inspiracje", WOK na terenie Starej Kopalni, ul. Wysockiego
14.12, 18.00 – Doroczna wystawa fotografii członków KFK PTTK oraz wystawa Czeska Szwajcaria, WOK na terenie Starej Kopalni, ul. Wysockiego
15.12, 15.00 – Finał Akademii Dzieci Świata, WOK na terenie Starej Kopalni, ul. Wysockiego

BIBLIOTEKA POD ATLANTAMI

12.11-27.12 – Wystawa „Wieszcz u fotografa, czyli jak wyglądał Mickiewicz", biblioteka Śródmieście
10.12, 17.00 – Czytelnia Czasopism, Śródmieście. Spotkania z regionem. Spotkanie „Słowiański jedwab" z Esterą Grabarczyk
12.12, 9.00 – Budynek Główny, Śródmieście. Powiatowy Konkurs Czytelniczy „Pożeracze książek" z udziałem Pawła Beręsewicza
12.12, 17.00 – Budynek Główny, Śródmieście. Spotkanie podróżnicze „Poza horyzont". Prelekcja „Ścieżka Hochbergów, czyli wokół Zamku Książ" Jacka Pielicha
13.12, 14.00 – Budynek Główny, Śródmieście. Jarmark Bożonarodzeniowy. Warsztaty kamishibai „Zimowe opowieści"
14.12, 14.00 – Budynek Główny, Śródmieście. Jarmark Bożonarodzeniowy. Warsztaty tworzenia ozdób świątecznych

Michał Bajor ponownie w Wałbrzychu. Wystapi 15 grudnia o 17.00 w Filharmonii Sudeckiej. Kiedy przed laty rówieśnicy Michała Bajora słuchali Beatlesów, on również zafascynowany słuchał ich wspaniałych piosenek. Ale równolegle wsłuchiwał się w utwory włoskich wykonawców. Michał Bajor postanowił przemieszać swoje muzyczno włosko-francuskie fascynacje i z kilkuset piosenek wybrał 19 , które w większości pierwszy raz nagrał na płycie.

DLA DZIECI

13.12, 16.30 – Bajkowy Klub Malucha (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)
14.12, 10.30 – Wałbrzyskie Wróbelki (Multimedialna Filia Biblioteczna, Podzamcze).

DLA DOROSŁYCH

10.12, 16.00 – Wirtualne podróże po świecie (Filia nr 5 z oddziałem dziecięcym, Sobięcin)
11.12, 15.00 – Popołudnie z książką (Filia nr 6 z oddziałem dziecięcym, Biały Kamień)
14.12, 15.00 – Podróże po literaturze (Multimedialna Filia Biblioteczna, Podzamcze)

DLA RODZIN

11.12, 16.30 – Klub Czytających Rodzin (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)
12.12, 16.00 – Klub Czytających Rodzin (Filia nr 5 z oddziałem dziecięcym, Sobięcin)

PROJEKCJE FILMOWE

9.12, 15.00 – Seanse na piaskach junior (Filia nr 7 z oddziałem dziecięcym, Piaskowa Góra)
10.12, 17.00 – Seans pod Atlantami (Dział Zbiorów Audiowizualnych, Śródmieście)

TEATR DRAMATYCZNY

10.12, 19.00 – Spektakl „Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą"
10.12, 21.15 – Koncert „Kondensator przepływu"
11.12, 19.00 – Ogłoszenie wyników i wręczenie Grand Prix Festiwalu Rezonans plus koncert Kuby Suchara
15.12, 18.00 – Spektakl „Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą"

TEATR LALKI I AKTORA

10.12, 9.30 – Spektakl „Frania piorun"
11.12, 9.30 – Spektakl „Podwórko zaginionych zabawek"
12.12, 9.30 – Spektakl „Podwórko zaginionych zabawek"
13.12, 9.00 – Spektakl „Podwórko zaginionych zabawek"
15.12, 12.30 – Spektakl „Zaskórniaki i inne dziwadła z krainy portfela"

FILHARMONIA SUDECKA

13.12, 19.00 – Koncert Symfoniczny Żurakowski/Tuliński
14.12, 18.00 – Charytatywny Koncert Bożonarodzeniowy „Obrazy dźwiękiem malowane"
15.12, 17.00 – Koncert Michała Bajora „Kolor Cafe" – koncert promujący nową płytę z piosenkami włoskimi i francuskimi

STARA KOPALNIA

12.12, 18.30 – Urban View 2019 – Short Waves Festiwal, Cafe Sztygarówka
13.12, 20.00 – Spox Night 55 – Paluch
14-15.12, 11.00 – Ukryta fabryka Świętego Mikołaja

ZAMEK KSIĄŻ

13.12, 18.00 – Babskie Gad(t)ki w Zamku Książ
13.12, 20.00 – Nocne Zwiedzanie Zamku Książ

MUZEUM PORCELANY

19.10.2019-31.01.2020 – IV Biennale Mistrzów Ceramiki im. Bronisława Wolanina

POZOSTAŁE WYDARZENIA

10.12, 15.00 – Spotkanie szkoleniowe dla społeczników, Urząd Miasta, plac Magistracki
13-15.12, 12.00 – Jarmark Świąteczny i lodowisko na rynku
13.12, 20.00 – Koncert Michała Kowalonka (dawniej Myslovitz), art. cafe „Pod pretekstem", ul. Rycerska
13.12, 20.00 – Koncert Oleś Brothers i Piotr Orzechowski, klub A'propos, ul. Wieniawskiego
14.12, 19.00 – Koncert Kawa z mlekiem, art. cafe „Pod pretekstem", ul. Rycerska
14.12, 20.00 – Koncert Wery Kidżeski, klub A'propos, ul. Wieniawskiego
15.12, 9.30 – Trening Spartan Training Group Wałbrzych, stadion, ul. Kusocińskiego

W dniach 13, 14 i 15 grudnia na wałbrzyskim Rynku pojawią się drewniane budki, a w nich świąteczne pyszności, ozdoby i wyroby rękodzielnicze. Największą atrakcją tegorocznego Jarmarku będzie – po raz pierwszy – lodowisko! Ponadto program artystyczny w świątecznym klimacie oraz konkursy z atrakcyjnymi nagrodami. Wałbrzyski Rynek już po raz trzeci zmieni się w magiczne, przepełnione świąteczną atmosferą, miejsce. Na Jarmarku do odwiedzenia będzie 16 domków i kilka stoisk z własnoręcznymi wyrobami. Uroczyste otwarcie Jarmarku już 13 grudnia o godz. 12:00.

Franciszek Pospieszalski Trio prezentuje debiutancki, wydany w tym roku album „Accumulated Thoughts". W autorskich kompozycjach Franciszka Pospieszalskiego, które usłyszycie, wpływy muzyczne stawiają na równi jazz, improwizację i klasyczne impresjonistyczne brzmienia muzyki fortepianowej. Zespół w tym roku był finalistą konkursu Jazz nad Odrą. Występ 15 grudnia o godzinie 20.00 w klubie zWolna przy ulicy Sienkiewicza 16 w Jedlinie-Zdroju.

JEDLINA-ZDRÓJ

15.12, 20.00 – Franciszek Pospieszalski Trio, zWolna, ul. Sienkiewicza 16

MIEROSZÓW

11.12, 16.00 – Wernisaż wystawy Katarzyny Kunickiej-Burnat, Mieroszowskie Centrum Kultury, ul. Żeromskiego

Jarmark Bożonarodzeniowy w Szczawnie-Zdroju już w dniach 13-14 grudnia. Oprócz pięknego rękodzieła, smacznych produktów i świątecznych prezentów będą też koncerty utalentowanych dzieci z przedszkola, szkoły podstawowej i zaprzyjaźnionego „Ceramika", warsztaty, wspólne przyozdabianie choinki. Odwiedzi nas także Święty Mikołaj ze słodkimi upominkami. Zapraszamy gorąco 14 i 15 grudnia do pięknego Parku Zdrojowego.

13.12, 19.00 – Spotkanie z podróżnikami – Uzbekistan i Czarnogóra, Bar Rampa, ul. Dworcowa
14.12, 14.00 – Wspólne lepienie i jedzenie pierogów na mieroszowskim rynku
14.12, 14.00 – Jarmark Świąteczny i przegląd Senior Kolęduje, rynek

WALIM

12.12, 12.00 – Kiermasz świąteczny, CKiT

SZCZAWNO-ZDRÓJ

13.12, 16.30 - Koncert kolęd uczniów indywidualnej nauki gry na instrumentach, Teatr Zdrojowy Szczawno – Zdrój
14-15.12, 11.00 – Jarmark Bożonarodzeniowy, Park Zdrojowy

GŁUSZYCA

14-15.12, 10.00 – IV wyprawa Mikołajów i Mikołajek, Agroturystyka Arkadia, Głuszyca-Grzmiąca, ul. Główna 58

SCB

foto użyczone (materiały prasowe)

Kto jest Rzeczpospolitą?

Rok 1793 nie należał do spokojnych. Już w styczniu rozpoczęła się aneksja ziem polskich będąca II rozbiorem Polski. W tej atmosferze historycznych zawirowań i narastającej anarchii żyją ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy z brzemiennych skutków zdarzeń, których są świadkami.

To nie jest wstęp do lekcji historii, ale opis niesamowitego spektaklu, który zobaczymy w najbliższą niedzielę w Teatrze Dramatycznym im. Szaniawskiego w Wałbrzychu. Nie wolno tego przegapić!

Wśród wspomnianych ludzi, żyjących w atmosferze historycznych zawirowań i narastającej anarchii są również aktorzy wędrownego teatrzyku Wiktora Ryksa, którzy dają co wieczór swoje dziwaczne przedstawienie. Członkowie trupy wędrują i obserwują upadający kraj. Z czasem rozkład i zamęt zaczyna dotykać ich samych. Co stanie się z aktorami w upadającym państwie? Jaki świat niszczeje dookoła nich? Kim jest w ich gronie królobójca? I wreszcie, kto tak naprawdę jest Rzeczpospolitą. Twórcy postarają się znaleźć odpowiedź na te wszystkie pytania.

Przedstawienie inspirowane scenariuszem i filmem „Diabeł" Andrzeja Żuławskiego. Spektakl „teraz każdy z was jest rzeczpospolitą" pilgrim / majewski w reżyserii Macieja Podstawnego Teatr Dramatyczny im. Szaniawskiego w Wałbrzychu wystawi już 15 grudnia (niedziela) o godz. 18:00 na Dużej Scenie.

Red

» *Wśród ludzi, żyjących w atmosferze historycznych zawirowań i narastającej anarchii są również aktorzy wędrownego teatrzyku Wiktora Ryksa*

Fot. użyczone (Bartek Warzecha)

Ekonomia na wesoło

Wiemy, że gdy dzieci usłyszą o liczbach, to najczęściej na ich twarzach pojawia się grymas niezadowolenia. Tym razem może być jednak inaczej za sprawą wyjątkowego przedstawienia w Teatrze Lalki i Aktora w Wałbrzychu.

» *Na „Zaskórniaki i inne dziwadła z krainy portfela" naprawdę warto wybrać się z kilkuletnim dzieckiem. Na pewno nie będzie się nudziło*

Fot. użyczone (TLiA/Waldemar Łomża)

Już 15 grudnia o godz. 12.30 zapraszamy widzów od 6. roku życia do Lalek na spektakl „Zaskórniaki i inne dziwadła z krainy portfela" w reż. Daniela Arbaczewskiego na podstawie znanej książki Grzegorza Kasdepkego, które na wesoło oswaja nas z trudnymi pojęciami z dziedziny ekonomii.

Poznamy Ogród Dziwnych Stworów Ekonomicznych, czyli specjalne zoo, zamieszkiwane przez różne dziwolągi: debet, fiskus, podatki, popyt i podaż. W tym niezwykłym ogrodzie dużo się dzieje: niektóre stworzenia dopiero się rozwijają, inne mają problem z wielkością, jeszcze inne muszą być umieszczone w formalinie i zabezpieczone.

Ożywione ekonomiczne stwory są niczym smoki, wilki, krasnoludy i inne niezwykłe istoty rodem z baśni. Teatralna wizualizacja wszystkich dziwolągów doskonale oddziałuje na wyobraźnię dziecka i sprawia, że trudne i skomplikowane terminy na długo zostaną w jego pamięci.

Spektakl dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz gminy Wałbrzych.

Bilety na spektakl: 19 zł (dorośli), 17 zł (dzieci). Kasa biletowa teatru – tel. 74 666 73 41 czynna jest we wtorki, czwartki i piątki od godz. 8.30 do 11.30 oraz w weekendy na godzinę przed spektaklem. Kup bilet on-line na bilety.teatrlalek.walbrzych.pl.

Red

STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC. ARTYKUŁ CZYTAJ STR. 13

ROZWIĄZANIA BĘDĄ DOSTĘPNE NA NASZYM FACEBOOKOWYM FANPAGE'U WIESZCO

Wałbrzyszanka z przymrużeniem oka

gimnastyka dla szarych komórek

Poziomo:

4 - wyśpiewywane warzywo
6 - dla bandytów nie swędziało
7 - podprogowa lub składana na produkt bez „końca"
10 - niekompletna letnia zupa w kopalni
12 - podwójny lokal egipskiego boga

Pionowo:

1 - partyjny zwierzak wg Agnieszki Holland
2 - tylko wojna po angielsku
3 - mocno zaspane skrzyżowanie parlamentarzysty z samolotem
5 - odważni „wapniacy" z tablicy Mendelejewa
8 - w połowie dla górników, w połowie dla psa
9 - myśliwsko-rosyjska słuszność
11 - przestawiona belka pod napięciem

Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

Poziomo:
2 - może być wiedzy jak i minerałów - kopalnia
5 - 51 zakazana, za to nasza pożądana - strefa
6 - mogą być tatrzańskie, mogą być wałbrzyskie - Kozice
7 - zamorska wyspa na wałbrzyskiej górze - Manhattan
9 - przejżysta restauracja - Kryształowa
12 - elektryczny w żeńskiej formie - obwodnica

Pionowo:
1 - pełna roślin lub spokoju - oaza
3 - łączyła Wałbrzych, Książ i Chiny - porcelana
4 - w opozycji do starej wsi - NoweMiasto
8 - słynna misja greckiego boga - apollo
10 - popularne w szkole wyposażenie piłkarza - korki
11 - palmowy niekoniecznie olej - Gaj

wdwi.pl
Bądź zawsze na bieżąco
Wałbrzych DlaWas.info
wiadomości
sport
rozrywka

MENTOR
NIERUCHOMOŚCI

Nie czekaj! Zadzwoń do Nas!

SPRZEDAJ Z NAMI SWOJE MIESZKANIE!

797-229-249 Prowadzimy skup mieszkań za gotówkę!

WWW.FACEBOOK.COM/MENTORNIERUCHOMOSCI

Najnowsze oferty:

1. ŚRÓDMIEŚCIE, 4 POKOJE, 95M2, 149000PLN, 3P/4, STANDARD DOBRY
2. PIASKOWA GÓRA, 3 POKOJE, 45M2 ,139000PLN ,4P/10
3. DOM WOLNOSTOJĄCY W OKAZYJNEJ CENIE 295000PLN,173M2,DZIAŁKA323M2, LUBOMIN
4. PODZAMCZE, 4 POKOJE, 71M2, 2 PIĘTRO, 309000PLN
5. PODZAMCZE, 2 POKOJE, 36M2, 1 PIĘTRO, 119000PLN

Kontakt w sprawie ofert: 502-237-841

Twój zaufany partner na rynku nieruchomości

HOME STAGING
wozniak-nieruchomosci.pl

WOŹNIAK NIERUCHOMOŚCI

Chcesz sprzedać, wynająć swoją nieruchomość? Przyjdź do NAS!

Oferty specjalne! Wyłączności!

1 Nieruchomość z klimatyzacją, miejscem postojowym i tarasem Biały Kamień, 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, C.O. miejskie. Nowoczesny styl! Do wprowadzenia!

Cena: 209.000 zł

2 Dom w Jugowicach z kominkiem i garażem pow. 130 m2, salon, kuchnia, łazienka z wc, na poddaszu 2 sypialnie + 4 pomieszczenia. Zielona i spokojna okolica.

Cena: 279.000 zł

3 Dom Jedlina – Zdrój z garażem pow. ok. 150m2, salon z kuchnią, 3 pokoje, balkon, łazienka z wc, pomieszczenie gospodarcze, możliwość zrobienia 2 pokoi na strychu, C.O. węglowe. Duży potencjał nieruchomości!

Cena: 219.000 zł

4 Działka w malowniczej wsi Łomnica gmina Głuszyca o pow. 1625m2, wydane warunki zabudowy. Działka w Górach z dojazdem drogą asfaltową. Media: prąd, woda, szambo, przydomowa oczyszczalnia. Przeznaczenie: dom jednorodzinny.

Cena: 75.000 zł

5 Kawalerka Osiedle Górnicze o pow. 38m2, 1 piętro, pokój, duża kuchnia, łazienka z wc, przedpokój. Do remontu. Budynek po termomodernizacji. Spokojna, zielona okolica.

Cena: 70.000 zł

6 Pół domu w Kuźnicach Boguszów-Gorce pow. ok. 130 m2 działka o pow. 914m2, 4 pokoje, 2 pomieszczenia, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, strych, piwnica. Duży garaż, komórki gospodarcze, nowy dach. C.O. węglowe. Duży potencjał nieruchomości! Możliwość prowadzenia działalności.

Cena: 350.000 zł

7 Mieszkanie na wynajem na Piaskowej Górze o pow. 36,80 m2. 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, balkon. Pełne umeblowanie. Dostępne od zaraz.

Koszt najmu: 1100 zł

8 Przestronne mieszkanie z balkonem w Centrum Szczawna – Zdroju pow. 72,25m2, 4 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój. Do własnej aranżacji. Blisko do głównego deptaka, parków, restauracji. Dobre pod inwestycję wynajmu!!!

Cena: 189.000 zł

9 Kawalerka w Śródmieściu pod inwestycję w bloku pow. 33m2, salon z aneksem kuchennym, łazienka z wc, przedpokój, C.O. miejskie. Do odświeżenia. Dobra lokalizacja.

Cena: 60.000 zł

10 Mieszkanie w Centrum Śródmieścia pow. 66,77m2, 2 pokoje, kuchnia z oknem, łazienka z wc, przedpokój, pralnia, piwnica. W trakcie remontu. Nowy dach, zadbana klatka. Godne polecenia!

Cena: 179.000 zł

11 Dom za mieszkanie! Dom w zielonej Strudze, pow. 247m2 na działce 1500 m2, 5 pokoi, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, pomieszczenie gospodarcze, kotłownia, piwnica.

Cena: 395.000 zł

12 Mieszkanie w uzdrowiskowej Jedlinie-Zdrój o pow. 60,69 m2, 3 pokoje, jasna kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, piwnica. Osobne wejście do budynku. Dobry dojazd do Wałbrzycha.

Cena: 155.000 zł

13 Mieszkanie na wynajem w Śródmieściu pow. 39,70 m2, salon z aneksem kuchennym, sypialnia, łazienka z wc, przedpokój. C.O. węglowe. Miejsca parkingowe, ciche, spokojne miejsce. Dostępne od zaraz.

Koszt najmu: 1000zł

14 Mieszkanie z balkonem i garażem Stary Zdrój pow. 61,40 m2, salon z kuchnią, 2 sypialnie, łazienka z wc + dodatkowe wc, duży przedpokój, piwnica. Mieszkanie umeblowane do wprowadzenia.

Cena mieszkania: 194.000 zł
Cena garażu: 25.000zł

Nie wahaj się dzwoń i pytaj to nic nie kosztuje

782 839 077

» *Debiutująca w imprezie tej rangi Regina Błaszkowska (Heros Boguszów-Gorce) zajęła wysokie 5 miejsce*

Fot. użyczone (Heros Boguszów-Gorce)

Lady na matach

Ostatni weekend listopada upłynął w Boguszowie-Gorcach pod znakiem międzynarodowych zmagań w zapasach kobiet. Największy turniej w Europie odbywał się w regionie po raz 14, ale po raz pierwszy właśnie w Boguszowie-Gorcach.

Poprzednio zapaśniczki walczyły w Czarnym Borze. Tym razem dziewczęta biły się o medale w imprezie Heros Lady Open.

Zmiany te nie przeszkodziły w ustaleniu kilku rekordów. Tym razem do Polski przyjechało 366 uczestniczek, o 30 więcej niż przed rokiem. Do Boguszowa dotarły reprezentantki 15 krajów: Białorusi, Chorwacji, Czech, Estonii, Francji, Holandii, Kazachstanu, Łotwy, Niemiec, Rosji, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoch i kadrowiczki reprezentacji Polski w różnych kategoriach wiekowych.

Poziom sportowy turnieju był niezwykle wysoki i porównywalny z mistrzostwami Europy, a nawet wyższy, gdyż w wielu kategoriach wagowych walczyło po kilka utytułowanych zawodniczek. Zapaśniczki rywalizowały na matach w trzech grupach wiekowych: seniorki/juniorki (od 17 roku życia), juniorki młodsze (13-15 lat) oraz młodziczki (10-12 lat) z podziałem na kategorie wagowe, po 10 w starszych grupach i kilkanaście w najmłodszej.

Dla polskich seniorek turniej Heros Lady Open był jednym z etapów eliminacji do przyszłorocznych turniejów kwalifikacyjnych do IO oraz ME, dlatego do Boguszowa-Gorc przyjechały bić się wszystkie najlepsze krajowe zawodniczki.

Jedną z gwiazd turnieju była Agnieszka Wieszczek-Kordus, brązowa medalistka IO w Pekinie w 2008 roku i wielokrotna medalistka ME, wychowanka szkoleniowca Heros Boguszów-Gorce i organizatora turnieju, Dariusza Piaskowskiego. Wieszczek-Kordus walczyła w finale kategorii wagowej do 68 kg, gdzie po zaciętej walce przegrała z reprezentantką Białorusi Hanną Sadchanką.

Na matach w Boguszowie bardzo dobrze wypadły dwie zapaśniczki miejscowego Herosa które otarły się o brązowe medale w najmłodszej grupie wiekowej młodziczek. Regina Błaszkowska (39 kg) pokonała na początek Marię Kabulak (Sobieski Poznań), a w kolejnej rundzie przegrała z Białorusinką Sviatlaną Katenką. W trzeciej walce znowu była górą, zwyciężając z Pauliną Mrugas (Tęcza Środa Wielkopolska) i w walce o brązowy medal uległa reprezentantce Szwecji Verze Stolz. Z kolei Wiktoria Bochenek (42 kg) rozpoczęła od zwycięstwa z Niemką Jasmin Fleischer, a następnie pokonała Julię Dolną (AKS Piotrków), reprezentantkę na tegoroczne ME U15! W trzeciej rundzie uległa Szwedce Stelli Orensztajn, a w walce o brąz Niemce Julie Drechsel.

Obie Heroski mają bardzo krótki staż treningowy w porównaniu ze swoimi przeciwniczkami. Zaczęły zajmować się zapasami dopiero w tym roku, dlatego awans do strefy medalowej i walki o brązowe krążki w tak mocno obsadzonym turnieju, to dla nich ogromny sukces.

ToP

Poznajmy się...

Ledwie rozpoczęliśmy nasz nowy cykl, a już piszecie, że świetny pomysł. Cieszymy się i prezentujemy drugą z siatkarek Chełmca Wodociągi Wałbrzych.

W kolejnych numerach WieszCo następne zawodniczki. Każda odpowie na te same pytania. Poznajmy się…

Siatkówka to dla mnie… najpiękniejsza i najważniejsza rzecz w moim życiu

Wzruszam się gdy… osiągam swój ciężko wypracowany cel

Nie lubię… fałszerstwa i ludzi dwulicowych

Jeżeli wakacje to… nad morzem

Fascynuje mnie... determinacja i dążenie do celu drugiego człowieka

Ostatnio przeczytałam… biografię Jakuba Błaszczykowskiego

Nie mogę obyć się bez... codziennego treningu

Mój partner musi być… sportowcem

Moja życiowa maksyma to… „Największe zwycięstwo to zwyciężyć samego siebie”

Za kilka lat będę... dalej grać w siatkówkę i konsekwentnie realizować swoje marzenia

ToP

» *Imię i nazwisko: Julia Rzeczycka*
» *Wiek: 17 lat*
» *Wzrost: 183,5 cm*
» *Pozycja na boisku: środkowa*

Fot. użyczone (Chełmiec Wodociągi Wałbrzych)

» *W walce pod koszem Grzegorz Kulka, najlepszy strzelec Górnika Trans.eu w starciu z Tychami*

FOTO: Ryszard Burdek

W drodze na tron

I liga koszykarzy: Górnik Trans.eu Wałbrzych pokonał u siebie GKS Tychy 77:57, nabierając coraz większego apetytu na wskoczenie na pozycję lidera rozgrywek.

W niedzielę, 8 grudnia do Aqua-Zdroju zawitał GKS Tychy, czyli – od strony kibicowskiej – klub zaprzyjaźniony z wałbrzyskim. Na parkiecie nie było jednak miejsca na sentymenty. W wyrównanej I lidze każde zwycięstwo jest przecież na wagę złota. Do przerwy nieznacznie, 39:35, prowadzili gospodarze – i to pomimo zapaści, która doprowadziła do serii punktowej 12:1 Tychów. Ekipa Łukasza Grudniewskiego przed zejściem do szatni mocno wierzyła w rzuty dystansowe, których oddała aż piętnaście, przy ledwie szesnastu za dwa. Ucieczka naszych na obwód miała związek z problemami z faulami wysokich, czyli Damiana Cechniaka i Marcina Wróbla.

Po zmianie stron gospodarze dyktowali warunki, stopniowo powiększając przewagę. Po raz kolejny okazało się, że największą siłą Górnika jest zbilansowany skład. Tym razem to Grzegorz Kulka, a nie wspomniany Cechniak, czy chociażby Krzysztof Jakóbczyk, wziął na siebie ciężar zdobywania punktów. Tychże brakowało u przeciwników, w szczególności ze strony Michała Jankowskiego. Trzeci strzelec I ligi w Aqua-Zdroju trafił tylko 3 z 10 rzutów z gry, co złożyło się na ledwie 11 punktów. Jak na tego zawodnika to dramat.

» *Biało-niebiescy dziękują fanom za doping*

W starciu z tyszanami nie mógł pomóc Bartłomiej Ratajczak. Skrzydłowy mocno odczuł starcie z rywalem z Łańcuta w poprzedniej kolejce, przez co jego występ był w niedzielę wykluczony. Brak „Rataja" nie oznaczał pozbawienia kibiców podziwiania lotów nad obręczą. Jeszcze w pierwszej połowie pofrunął środkowy gości, Przemysław Wrona, po czym – zgodnie ze swoim nazwiskiem – imitował rękami skrzydła w locie. Podniebnych uniesień pozazdrościł Wronie Cechniak, dając „z góry" w drugiej części meczu.

Wysokie prowadzenie w czwartej kwarcie pozwoliło trenerowi Grudniewskiemu zajrzeć w odmęty ławki rezerwowych. Tam znalazł wychowanków w postaci Łukasza Makarczuka, Mateusza Podejko i Marcina Jeziorowskiego. Ten pierwszy dzień wcześniej zdobył 25 punktów w meczu trzecioligowych rezerw, gdy Górnik pokonał po dogrywce Orła Ziębice 89:88 i w nagrodę wszedł na parkiet najwcześniej. Kibiców swoją grą najbardziej jednak uradował skrzydłowy Podejko. 19-latek najpierw spudłował trzy rzuty z bliska, ale po chwili przymierzył z dystansu. Piłka po jego próbie zatańczyła na obręczy, ostatecznie wpadając do kosza, co wprawiło fanów w ekstazę. Gdyby Kamil Chanas, były koszykarz Górnika, a obecnie autor popularnych w sieci serii wywiadów, widział ten rzut, uśmiechnąłby się pod nosem, bo tego typu trafienia określa mianem „babuni".

Górnik legitymuje się bilansem 9-2 i jest wiceliderem. Już za tydzień przeprowadzi atak na tron, bo wybiera się do Słupska na mecz z Czarnymi. Podopieczni Mantasa Cesnauskiska przewodzą stawce z 10 wygranymi i 2 porażkami.

Górnik Trans.eu Wałbrzych – GKS Tychy 77:57 (25:14, 14:21, 16:9, 22:13)

Górnik Trans.eu: Kulka 23, Pieloch 12, Jakóbczyk 9, Glapiński 8, Koperski 8, Cechniak 6, Wróbel 4, Durski 3, Podejko 3, Zywert 1 (9 as), Makarczuk 0, Jeziorowski 0.

Dominik Hołda

Wszystkim naszym Klientom, Przyjaciołom
oraz Sympatykom naszej firmy
życzymy spokojnych, pełnych radości
świąt Bożego Narodzenia,
a także dużo uśmiechu i sukcesów
w nadchodzącym Nowym Roku

życzy zespół

PŁYTKA
PŁYTKI CERAMICZNE

płytki chemia grzejniki armatura projekty 3D

Prostopadła 4, WAŁBRZYCH